Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

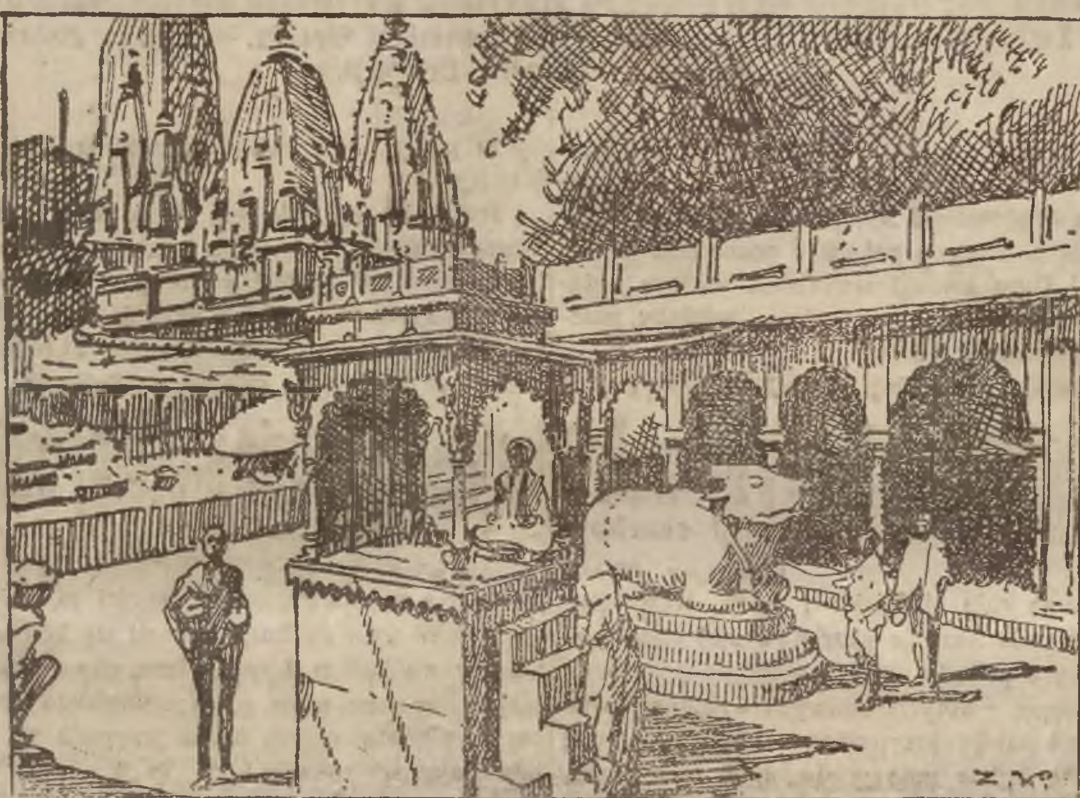
1500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M. 33.000**, z odnosz. do domu **M. 35.000**. Zamiejsc. **M. 35.000**. Zagranicą **Mk 60.000**

Nr. 179. — Rok VI. Kraków, środa 1 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Swięte miasto Hindusów.



Nasza rycina przedstawia Benares święte miasto Hindusów, wspaniałe świątynie bramińskie, cudowne źródło u stóp, figury byka wreszcie ołtarzyk świętego Bramy — wszystko to stwarza nastrój podatny dla mistycyzmu indyjskiego.

1 złoty 25.000 marek.

Nowa cena emisyjna bonów złotych.

Warszawa. (PAT).

Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 roku w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych pan minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6-procentowych bonów skarbowych serja 1a, 1b, 1c i 1d na marek polskich 25.000 za jeden złoty. Ustalono nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 30 lipca 1923 r.

Tajna, a wroga Polsce umowa między Niemcami Litwą, Łotwą i Estonją

Sensacyjne wiadomości pisma niemieckiego.— Rąbek tajemnicy. — Wspólny front. — Chcieliby widzieć Polskę militarnie zniszczoną.

W „Basler Nachrichten" z 20 lipca pojawił się pod powyższym tytułem następujący artykuł, który ze względu na jego znaczenie w całości przytaczamy:

Gdy w lipcu roku ubiegłego przybyła do Warszawy delegacja niemiecka pod przewodnictwem ministra von **Stockhammerna** w celu ustalenia programu rokowań polsko-niemieckich, pełnomocnik polski, min. **Olszowski** oświadczył, iż **rząd polski, chcąc dać dowód dobrych swych intencji, gotów jest przyznać Niemcom prawo tranzytu kolejowego poprzez terytorjum Polski do Rosji i Ukrainy dla towarów, pochodzących z Niemiec, z zastrzeżeniem stypulacji, zawartych w artykule XXII Ttraktatu ryskiego.**

Artykuł ten postanawia, że wszelki materjał wojenny będzie wykluczony z tranzytu, z wyjątkiem takiego, który przez rząd państwa eksportującego wyraźnie zostanie deklarowany jako nie dla celów wojennych przeznaczony.

Zastrzega sobie też rząd polski bliższe określenie warunków tranzytu towarów, z Niemiec pochodzących. W tym stanie rzeczy w połowie września 1922 delegacje polska i niemiecka, składające się z przedstawicieli ministerjum dla handlu i przemysłu, władz wojskowych, celnych, kolejowych i sanitarnych przystąpiły do szczegółowego rozpatrzenia spraw, dotyczących układu tranzytowego. Prace te trwały mniej więcej do połowy grudnia r. z. Po szczegółowych debatach strony ustaliły zgodny pogląd w materji kolejowej, celnej, handlowej, sanitarnej i weterynaryjnej, oraz w sprawach policyjnych; **zupełne porozumienie znalazło wyraz w sformułowaniu artykułów przyszłej konwencji.**

Wkrótce jednak rokowania te zostały zawieszone.

Było rzeczą zastanawiającą, że, o ile z początku pełnomocnik Rzeszy **nalegał bardzo na na pośpiech**, o tyle, poczynając od drugiej połowy grudnia, w sprawach powyższych **zapanowała kompletna cisza.** Sfery handlowe, interesujące się żywo sprawą tranzytu z Niemiec do Rosji, napróżno usiłowały zbadać przyczynę tego utknięcia rokowań.

Sprawa cała zdawała się być pokrytą grubą zasłoną tajemnicy.

Jeden fakt był tylko niewątpliwy, że strona niemiecka zaczęła **bardzo na zimno traktować cały tranzyt,** tak, że na porządku dziennym **w ciągu stycznia, lutego, marca i kwietnia roku obecnego** wcale nie były poruszane kwestje z nim związane.

Dopiero teraz, po wielu miesiącach rąbek tej tajemnicy do pewnego stopnia uchylić nam nam się udaje. Rzecz przedstawia się mianowicie w następujący sposób:

Gdy podczas debaty nad sprawą tranzytową przyszło do rozstrzygnięcia kwestji przywozu z Niemiec do Rosji przez Polskę broni, amunicji, ekwipunku i wogóle materjału wojennego, **delegacja polska stała niewzruszenie na stanowisku, że stypulacje traktatu wersalskiego z całą ścisłością dotrzymane być winny.** Komisja kontrolująca wojskowa pod przewodnictwem jenerała Nolleta sporządziła była swego czasu listę towarów, posiadających charakter **„articles de guere"** i podlegających wskutek tego kontroli ze strony komisji. Lista ta, przyjęta przez parlament Rzeszy, jako ustawa ogłoszona została. Delegacja polska domagała się, by ograniczenia tranzytowe, związane z listą powyższą weszły całkowicie w skład konwencji tranzytowej niemieckiej. Delegacja niemiecka natomiast stała na gruncie zupełnie przeciwnym i akceptowała ograniczenia zaledwie w stosunku do bardzo nieznacznej części owej listy. **Domagała się delegacja niemiecka m. in. w sposób** kategoryczny **by aeroplany, motory do nich** się odnoszące **i wogóle wszelkie artykuły z awiatyką związane, bez żadnych** ograniczeń **i bez żadnej kontroli do Rosji przez Polskę mogły być przewożone.** Rzeczą jest oczywistą, że na tego rodzaju żądania delegacja polska odpowiadała stanowczo:

nie!

I to był właśnie punkt o który rokowania w tej dziedzinie ostatecznie **się rozbiły.**

Obecnie dowiadujemy się z miarodajnego źródła o przyczynach, jakie wpłynęły na to **nieprzejednane stanowisko delegacji niemieckiej.** Oto

w połowie stycznia b. r. między Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonja zawarta została umowa, wedle której Niemcy otrzymały prawo niczem nieograniczonego tranzytu do Rosji i Ukrainy przez Litwę i Łotwę.

Układ ten daje Niemcom możność przewożenia do Rosji wszelkich artykułów wojennych, gdyż nie zawiera się w nim żadna klauzula, dotycząca tego rodzaju materjałów; nie wiadomo, czy z przeoczenia, czy też z rozmyślnego poniechania. W każdym razie wymykają się w ten sposób Niemcy przepisom odnośnym traktatu wersalskiego i omijają drogą przz państwa kresowe kautele, stworzone traktatem ryskim: mogą więc one teraz, jak im się tylko żywnie podoba, dostarczać Rosji sowieckiej broni, amunicji i aeroplanów.

*

Że Litwa tego rodzaju układ z Niemcami zawarła, jest to rzeczą wynikającą z ogólnej polityki litewskiej, która czyni z tego kraju powolne narzędzie w rękach rządu berlińskiego.

Natomiast trudno zrozumieć zachowanie się Łotwy i Estonji.

Czem bardziej bowiem uzbrojenie Rosji pod względem technicznym doskonale będzie, tem silniej nad samodzielnym bytem politycznym tych dwóch państwa zawisnąć musi znak zapytania. Poza tem sprawa cała ma nietylko lokalne, wschodnio-europejskie znaczenie.

Obchodzi ona całą Europę.

Wszak każdy jasno zrozumie, że setki aeroplanów, miljony naboi, dziesiątki tysięcy karabinów, przewiezione z wielkiej kuźnicy niemieckiej do Rosji, spotęgować muszą jej imperjalistyczny ton i jej ekspansję na zachód, która z nową siłą łatwo wyjść mogłaby poza ramy dotychczasowej, szeroko rozgałęzionej propagandy.

*

W końcu jeszcze jedna uwaga. Prasa lewicowa atakowała ministra spraw zagranicznych p. Seydę, że zbyt zimno potraktował ostatni zjazd państw bałtyckich w Rydze i że osobiście nie był na nim obecny. Poczytano mu to za błąd dyplomatyczny.

Okazuje się, że ta rezerwa ministra miała swoje podstawy, co w związku z rewelacjami powyższymi istotnie mieć może znaczenie pierwszorzędne w dyplomacji europejskiej. Jest to bowiem właściwie ze strony Łotwy i Estonji zdradziecki cios wymierzony w plecy Polski!

Ogólno-polski zjazd delegatów Związków Hallerczyków.

Warszawa. (AW).

Odbył się w Warszawie zjazd delegatów poszczególnych chorągwi związku Hallerczyków Poznania, Lublina, Lwowa, Łudzką, Tarnopola, Katowic, Królewskiej Huty, Warszawy i innych. Po dyskusji nad statutem postanowiono, że związek ma wygotować rewers wojskowy.

Przed utworzeniem Centralnego Związku Towarzystw rybackich w Polsce.

Warszawa. (AW).

Wczoraj odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie Towarzystwa rybackiego. Towarzystwo ma obejmować nietylko teren b. Kongresówki, lecz Kresy Wschodnie. Podczas dyskusji w wolnych wnioskach uchwalono jednomyślnie utworzenie centralnego związku Towarzystw rybackich Rzeczypospolitej polskiej. Realizacja tego projektu wymaga zjazdu w możliwie jak najkrótszym czasie delegatów wszystkich Towarzystw rybackich w Polsce. Organem prasowym Towarzystwa ma być „Rybak polski" w Bydgoszczy.

Komuniści w Gdańsku.

Przebieg niedzieli w Gdańsku był zupełnie spokojny. Nigdzie nie zakłócono porządku publicznego. Przed południem odbyło się zebranie komunistyczne, na którem poruszano tematy aktualne. Po zakończeniu wiecu odśpiewano hymn międzynarodówki. Powracających wiecowników rozprószyła policja.

Zjazd Małej Ententy w Sinaja

obraduje nad sprawami politycznemi i gospodarczemi.

Sinaja. (PAT).

Z posiedzenia ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy wydano następujący komunikat: W ciągu dnia wczorajszego odbyły się szczegółowe obrady trzech ministrów spraw zagranicznych. We wszystkich punktach osiągnięto pełne porozumienie. Prośba rządu węgierskiego, dotycząca rewizji w sprawie zniesienia prawa zastawu, została zbadana i w sprawie tej powzięto stosowne uchwały.

Konferencja zajmowała się dalej kwestją porządku dziennego przyszłego posiedzenia Ligi Narodów. W tej sprawie osiągnięto również zupełne porozumienie. Ponadto konferencja zbadała rozmaite kwestje natury politycznej i gospodarczej, mające znaczenie dla Małej Ententy oraz dla stosunków do mocarstw zaprzyjaźnionych i alianckich.

Grecja proponuje utworzenie nowego Związku bałkańskiego.

Do Związku należeć będą: Jugosławja, Rumunja i Grecja. — Ostrze związku zwraca się przeciw Bułgarji.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Sinaja: W kołach konferencji państw Małej Ententy wywołała wielkie wrażenie wiadomość z Aten, że poseł grecki w Bukareszcie otrzyma polecenie poruszenia z Ninčim i Ducą kwestji stworzenia nowego związku bałkańskiego, do którego miałaby należeć Jugosławja, Rumunja i Grcja. Ten nowy blok byłby niezależny od Małej Ententy, gdyż byłby pomyślany tylko w ramach traktatu z Neuilly.

Podobnie, jak zadaniem Małej Ententy jest troszczyć się o wypełnienie traktatu z Trianon i o utrzymanie pokoju w Europie środkowej, tak samo zadaniem bloku bałkańskiego byłoby pilnować wypełnienia traktatu z Neuilly i dbać o utrzymanie pokoju na Bałkanie.

Podatek majątkowy uchwali Sejm jeszcze w czasie bieżącej sesji.

Intenzywne obrady Komisji skarbowej. — Szereg wniosków i projektów

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Przez całą niedzielę i dzień wczorajszy obradowała komisja skarbowa nad projektem ustawy o podatku majątkowym.

Sądząc z dotychczasowych wyników obrad komisji należy przypuszczać, iż już we środę projekt będzie gotowy do wniesienia go na plenum Sejmu, tak, że podatek majątkowy jeszcze w tej sesji sejmowej będzie przez Sejm rozpatrzony i uchwalony.

Wczoraj do południa przyjęto 67 artykułów. Dyskusję nad trzecim punktem artykułu 3-go dotyczącego minimum egzystencji, czyli najwyższej sumy wolnej od podatku odłożono.

Głosowanie nad kwestją kwoty wolnej od podatku odroczono.

Projekt rządu ustala tę kwotę na sumę 2 tys. franków, poseł Diamand zaproponował podniesienie tej kwoty do sumy 5 tys. franków, poseł Łypacewicz do 15 tys. franków. Sprawa ta będzie ustalona dopiero wówczas, gdy przyjęte będą art. 8 i 9, dotyczące ustalenia majątku i skali majątkowej.

Odroczono również 26 punkt oraz rozprawę i głosowano nad art. od 58—64, a także nad art. 67, dotyczącym formy uiszczenia podatków.

Pos. Wierzbicki wniósł, aby osobom, co do których zostasowano w grudniu 1921 ustawę o przyjęciu ziemi na kresach na rzecz państwa przyznać odroczenie zapłaty podatku do czasu w którym państwo uiści należności za zajęte grunty. W toku dyskusji wyłonił się kompromisowy wniosek p. Łypacewicza, aby odrocze nieproponowane przez p. Wierzbickiego dotyczyło tylko tej części, która przypada na zajęte majątki.

Dyskusja nad zasadniczym artykułem 8 i 9 znajduje się, jak dotąd, w fazie następującej:

Z jednej strony istnieje wniosek rządowy przewidujący osobne szacowanie gruntu niezależnie od szacowania budynków i inwentarza. Wniosek p. Jaroszyńskiego zmierza ku temu, aby wartość budynków i inwentarza była ustalona w procentowym stosunku do wartości gruntu. Wniosek p. Kwiatkowskiego popiera myśl osobnego szacunku inwentarza.

Co do szacowania podatku od przedsiębiorstw przemysłowych, to wniosek rządowy proponuje, aby za podstawę wziąść kwoty bilansowe odpowiednio przewalutowane w stosunku do kursu, natomiast p. Diamand i Kwiatkowski proponują, aby za podstawę ustalenia wartości majątku przedsiębiorstw przemysłowych wziąść kapitał akcyjny, z uwzględnieniem rządowego kursu akcji.

Wczoraj popoł. komisja przyjęła art. od 67 do 90. Jedynie dyskusja nad art. 88 odłożono do czasu załatwienia ostatecznego art. 8, 9 i 26.

Dalsze orady dziś po 9 wiecz.

Rozgromienie gniazda bolszewickiego w Warszawie

Organizacja bolszewicka „Kuźnia". — Jest to główny sztab warszawskich komunistów. — Liczne aresztowania i rewizje w dwunastu mieszkaniach.

Rozgromiona onegdaj przez naszą policję polityczna tajna organizacja „Kuźnia" i sztab generalny roboty komunistycznej w Warszawie sprawiła w całym świecie komunistycznym stolicy niebywały popłoch. Należy przypuszczać, że wśród osób aresztowanych znajduje się kilku poważniejszych warszawskich przywódców komunistycznych. Materjały nagromadzone z rewizji przeprowadzonych w dwunastu mieszkaniach są obecnie rozpatrywane. Cała akcja jest w pełnym toku. Do tej pory aresztowano Henryka Altmana, sekretarza Związku Handlowców, kandydata na listę komunistyczną do Kasy chorych i podającego się za studenta uniwersytetu warszawskiego, dalej szwagierkę jego Ruchlę Szafran, Izraela Zatorskiego, Henryka Ładowskiego, Czesława Świderskiego i Izraela Geisla. Najpoważniejszym z aresztowanych przestępców jest Bolesław Stefanowicz (Antoni Wiśniewski). — Pelagja i Marja Szafran właścicielki organizacji komunistycznej w Warszawie zostały zwolnione przez sędziego śledczego z pozostawieniem ich pod nadzorem policyjnym.

W tych dniach spadną obce waluty!

Nowe przepisy dewizowe. — Olbrzymie machinacje zagraniczne przeciw marce polskiej. — Walka o stabilizację waluty. — Zniweczenie spekulacji czarnogiełdziarskich. — W przededniu spadku obcych walut.

Warszawa 30 lipca.

W ministerstwie skarbu odbyła się onegdaj konferencja prasowa na której dyrektor departamentu kredytowego wiceminister Markowski wyjaśniał istotę i cel ostatnich zarządzeń walutowych.

Wskutek przywrócenia swobodnych notowań na giełdzie, został zniesiony dotychczasowy anormalny stan rzeczy, przy którym **kurs oficjalny marki polskiej był inny — zwykle niższy, aniżeli pozagiełdowy**, prywatny, wskutek czego **nikt nie chciał walut obcych sprzedawać po kursie oficjalnym.**

Rezultat był ten że **wielu posiadaczy walut sprzedawało je na czarnej giełdzie spekulantom, przyczyniając się tem do wzmożenia orgji spekulacyjnej w kraju.**

Pozatem wywołało to również **zupełne zatamowanie dopływu walut ze źródła dla prywatnej sprzedaży.**

Obecnie zniknął już powody po temu, gdyż **wskutek** wprowadzenia wolnego obrotu dewizami, **nie będzie już nęcić pokusa uzyskania większego kursu w spelunkach czarno-giełdziarskich, aniżeli w poważnych instytucjach bankowych.**

W ten sposób został wymierzony

CIOS W PODSTAWY EGZYSTENCJI NASZYCH SPEKULANTÓW WALUTOWYCH.

Jednocześnie skarb zyskuje nowe źródła dopływu walut, a sfery gospodarcze mają możność ich swobodnego nabywania dla swych istotnie usprawiedliwionych celów.

Nietylko jednak walkę ze spekulacją krajową mają na celu obecne zarządzenia. Chodzi także o ukrócenie **niezmiernie szkodliwych dla marki polskiej**

MACHINACJI GIEŁDOWYCH ZAGRANICA,

przedewszystkiem zaś w **Gdańsku i Berlinie.** Na tamtejszych rynkach pieniężnych rozpowszechnił się mianowicie **sposób spekulacji drogą zaofiarowywania olbrzymich sum naszej waluty w czekach, wystawionych na banki polskie i zwykle w bankach tych nie posiadających nawet setnej części swego pokrycia.** Zanim czek przeszedł całą zwykłą procedurę i znalazł się w banku, na który był wystawiony, spekulant zarabiał **znakomicie na różnicy kursowej, pozatem miał w ręku pewnę znaczną sumę walut obcych,** którą mógł bez krępowania dysponować.

Dopiero w ostatniej chwili przed wypłatą czeku, najczęściej wspólnik jego w Polsce wnosił odpowiednią sumę na rachunek w danym banku. **Obecne przepisy**

NIWECZĄ ZUPEŁNIE

możność prowadzenia nadal podobnych machinacji, które stwarzają sztuczną podaż na rynkach zagranicznych i przyczyniły się wydatnie do spadku marki polskiej.

Postanawiają one między innemi, iż dyspozycje z zagranicy mogą być uskuteczniane bez żadnych ograniczeń jedynie sumami, złożonemi **na specjalne „rachunki zagraniczne“,** przyczem dyspozycje te winny się odbywać się zapomocą **specjalnych czeków** zaopatrzonych przez bank klauzulą: **„do obrotu, zagranicznego“** podpisaną firmowo przez bank.

Rachunki obywateli lub instytucji państw ościennych mogą być dokonywane, bez uprzedniego wniesienia w odpowiednim banku (P. K. K. P.) odpowiedniego pokrycia, pod karą zakazu utrzymywania w Polsce rachunku zagranicznego danego klijenta.

Rozporządzenie to winno pociągnąć za sobą **wydatnią redukcję podaży marki polskiej** (85—90 procent) na rynkach przedewszystkiem niemieckich, pozatem **przyczyni się do**

UNIEZALEŻNIENIA NASZEGO RYNKU PIENIĘŻNEGO,

który w ten sposób poza związkiem, **opartym na faktycznych stosunkach gospodarczych był związany z rynkami niemieckimi, prowadzoną na olbrzymią skale spekulacją.**

Usamodzielnienie to. jest dla nas szczególnie ważne obecnie, gdyż katsatrofa finansowa w Niemczech doszła do zenitu. 1 dolar = milion marek niemieckich.

Wprowadzenie wolnych obrotów na giełdzie przyczyni się do znacznego wzmożenia dopływu walut obcych do kas państwowych, pozatem wywoła niewątpliwie

ZNACZNY SPADEK KURSOW WALUT OBCYCH.

(Ostatnio kurs dolara na czarnej giełdzie wynosił z górą 200 tysięcy).

Nie może być natomiast obawy, by nowe zarządzenia przyczyniły się do sztucznego rozrostu popytu na waluty obce, gdyż **rozporządzenie ściśle określa cele na jakie waluty te mają być dostarczane oraz wprowadza ściślą kontrolę dokumentów,** stanowiących podstawę do ich zakupu. Pozatem wkrótce wprowadzony zostanie w życie cały szereg

OGRANICZEŃ IMPORTOWYCH,

które ograniczą zakres zapotrzebowań.

W ten sposób **zaspokojone zostaną tylko w pełni usprawiedliwione potrzeby naszego życia gospodarczego.**

Należy stwierdzić, że naogół sytuacja walutowa w kraju nie przedstawia się tak krytycznie, jak o tem możnaby sądzić z oznak zewnętrnych. Głodu walutowego u nas niema. **Istnieją w kraju poważne zapasy walut, rozproszone jednak u dziesiątków tysięcy posiadaczy prywatnych.** Nowe zarządzenia mają na celu zapasy te o ile możności

ZMOBILIZOWAĆ

i wyzyskać dla skarbu państwa.

Przyczyną dotychczasowych kryzysów walutowych była w dużej mierze wyraźnie nam wroga spekulacja w kraju i zagranicą. Stwierdzić można niestety, że w wielu wypadkach współdziałały tu **nawet niektóre polskie instytucje bankowe, które władze mają obecnie pod specjalnym nadzorem.**

Przeciwko tej akcji spekulacyjnej podjęło **ministerjum skarbu zdecydowaną** starannie **obmyśloną i na szeroką skalę** zakreśloną **kampanję. Wszystko pozwala przypuszczać, że kampanja ta uwieńczona będzie sukcesem.**

Dlaczego nie odbyło się ostatnie posiedzenie sejmowej komisji zdrowia publicznego?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

W ostatniem posiedzeniu **sejmowej komisji zdrowia publicznego** nie wzięli udziału posłowie stronnictw narodowych, niezadowoleni **z nietaktownego i nieumiejętnego** prowadzenia obrad przez przewodniczącego komisji dra **Weinziebera** (klub żydowski). skutkiem czego nie odbyło się posiedzenie, na którem miał złożyć sprawozdanie minister zdrowia.

Jak słychać, stronnictwa polskie nie życzą sobie stanowczo, aby dr. Weinzieher reprezentował sejmową komisję zdrowia publicznego podczas poświęcenia kamienia węgielnego w dniu 10 sierpnia b. r. pod nowe łazienki w Krynicy w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Co odpowiedział minister wojny na interpelację posłów żydowskich?

Niema żadnych szykan ani ograniczeń dla żołnierzy narodowości żydowskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Przed niedawnym czasem wniósł **sejmowy klub żydowski** interpelację do Sejmu, zarzucając ministrowi wojny Szeptyckiemu, że gwałci rzekomo służących w wojsku żydów, wysyłając ich z kancelaryj wojskowych i zakładów tyłowych do formacji ćwiczebnych do koszar.

W odpowiedzi na powyższą interpelację oświadczył min. wojny, że **niema w armji żadnych ograniczeń w stosunku do żołnierzy narodowości żydowskiej, ale powoływani do świadczeń wojskowych nie mogą rościć sobie praw do jakichś specjalnych przydziałów.**

Minister wojny jest odpowiedzialny przed Sejmem za gotowość bojową wojska i administrowanie szeregami całej siły zbrojnej państwa i w związku z tem uważa, że o ile działa w ramach konstytucji i praw obowiązujących. **ma prawo wyznaczania szeregowym stanowiska w formacjach wojskowych,** jakie uważa za pożyteczne.

Ponieważ posłowie w interpelacji swojej powołali się na **tajne rozkazy** ministra, wydane istotnie w tej kwestji, okazuje się, że nie podobna ufać szeregowym, pracującym w kancelarjach wojskowych, gdyż naogół zdradzają **treść najtajniejszych aktów.**

Rocznicę stracenia dwu polskich patryjotów.

Dnia 31 b. m. upływa 76 lat od chwili, gdy rząd austrjacki stracił na szubienicach we Lwowie dwu nieustraszonych szermierzy idei niepodległości polskiej, Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. W pamiętną tę rocznicę odbędzie się we Lwowie nabożeństwo żałobne w bazylice katedralnej, po południu zaś tradycyjne zebranie na miejscu stracenia u stóp pomnika przy ul. Kleparowskiej.

Zjazd inteligencji w Borzęcinie.

W województwie krak. leży wieś Borzęcin, jedna z największych w Małopolsce, z której wywodzi się wielu światłych kapłanów, profesorów, lekarzy, adwokatów, urzędników, nauczycieli, przemysłowców.

We wsi tej odbył się w tych dniach zjazd Borzęcaków, rozproszonych po całej Polsce; obradowano nad solidarną pracą nad rozbudową państwa, w której powinny współpracować zgodnie miasto z wsią. Uczestnicy zjazdu wysłali depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka Sejmu i Senatu.

Nie będzie likwidacji Straży celnej.

Wbrew mylnie podanym przez niektóre pisma pogłoskom, **Ministerstwo skarbu nie zamierza** likwidować Straży celnej. Przeprowadza tylko obecnie likwidację Baonów celnych na granicy wschodniej i powierzono ochronę tej granicy Policji państwowej.

Polskie imprezy literacko-artystyczne w Gdańsku.

Jedno z polskich przedsiębiorstw wydawniczych nosi się z myślą urządzenia w Gdańsku całego szeregu odczytów ludzi znanych w świecie naukowym, publicystycznym i literackim. Przybyć mają z odczytami do Gdańska m. i. Reymont, Nowaczyński, Lorentowicz, Żeromski i inni. Ponadto zamierza to samo przedsiębiorstwo zorganizować w Gdańsku cały szereg koncertów polskich oraz sprowadzić do Gdańska kilku wybitnych śpiewaków na jedno lub dwurazowe występy.

Obrady nad konwencją konsularną.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie konferencja przedstawicieli Polski, Rosji sow., Ukrainy i Białorusi w sprawie zawarcia konwencji konsularnej. Na czele sowieckiej delegacji stoi radca poselstwa sowieckiego Lorenz. Ze strony Polski pracą konferencji będzie kierował dyrektor departamentu konsularnego Ministerstwa spraw zagranicznych p. Wacław Babiński.

Jak się przedstawia emigracja polska za granicą?

Emigracja do Francji wzmaga się. — Górnicy i rolnicy we Francji. — Zmniejszenie się emigracji do Ameryki. — Amerykanie nie chcą już żydów z Polski.

Kraków, 29 lipca.

Od dawna już ceniony był w całym świecie, jako siła robocza, polski materjał robotniczy, pochodzący z emigracji. W ostatnich powojennych czasach prąd emigracji polskiej ustalił się w 2 najważniejszych kierunkach, a mianowicie **do Ameryki i Francji**.

Do Francji wyjeżdżają głównie **górnicy i rolnicy.** Liczba ich wraz z rodzinami przekracza już w chwili obecnej cyfrę **120.000 osób.** Wobec wzmożonego ruchu emigracyjnego do Francji, we wrześniu b. r. oczekiwać należy **zmiany konwencji polsko-francuskiej w sprawie wychodźctwa.** Wytyczne zmian tej konwencji skierowane będą na **rozszerzenie uprawnień polskiego radcy emigracyjnego w Paryżu.** Chodzi w pierwszej linji o **umożliwienie bliższego kontaktu radcy emigracyjnemu z robotnikami polskimi oraz o unormowanie sprawy szkolnictwa polskiego dla wychodźców.**

Górnikom dzieje się naogół lepiej niż **robotnikom rolnym, gdyż pierwsi żyją w zwartych masach,** liczących niekiedy kilka tysięcy osób. **Emigranci zarabiają we Francji dobrze.** Płace robotnicze umożliwiają im nawet przesyłanie rodzinom pozostawionym w kraju **pewnych zasiłków pieniężnych.** Zaznaczyć przytem należy, że **warunki pracy i wysokość płacy robocze; jest zupełnie ta sama dla robotników polskich i francuskich.**

W roku bieżącym wyjechała do Francji **duża liczba robotników polskich z Westfalji,** któ-

*

rzy optowali na rzecz Polski i nie mogli wrócić do Polski ze względu na brak mieszkań. Dokładnych danych o tej kategorji wychodźców dotychczas nie można było jeszcze uzyskać.

Emigracja do Ameryki była w latach ubiegłych bardzo znaczna. W roku bieżącym liczba wychodźców nie będzie mogła przekroczyć **35.000 osób,** a w tej liczbie obywatele rosyjscy stanowić będą 4.000 osób. Zaznaczyć należy, że w Ameryce, w związku ze znacznym napływem emigrantów żydów, istnieje **duża niechęć do tej kategorji uchodźców** i w sferach rządowych noszą się obecnie z myślą **położenia pewnej tamy tej emigracji.** Liczba emigrantów żydów w roku 1921 z Polski do Stanów Zjednoczonych wyniosła przeszło **70.000 osób,** liczba zaś chrześcijan nie przekraczała **20.000 osób.**

Dla sprawowania opieki nad emigrantami istnieją przy polskich placówkach dyplomatycznych we Francji i Ameryce specjalni radcy emigracyjni, którzy opracowywują instrukcje dla konsulatów. Dla racjonalnej organizacji tej opieki zachodzi jednak potrzeba zwiększenia personalu pomocniczego, którego jedynem zadaniem byłoby opiekowanie się uchodźcami. Na ważność tej sprawy zwróciły już uwagę dwie komisje sejmowe i należałoby już wreszcie wyasygnować na ten cel odpowiednie fundusze.

Prezydent Wojciechowski w Lublinie.

W związku z podróżą na Targi Wschodnie do Lwowa, Prezydent Rzeczypospolitej odwiedzi w początkach września po raz pierwszy Lublin, jakoteż Chełm i Zamość.

Arcybiskupem lwowskim — ks. biskup Łukomski.

„Kurjer Lwowski" podaje wiadomość, iż wedle doniesień z Warszawy papież zatwierdził na arcybiskupstwo lwowskie biskupa sufragana z Poznania ks. Łukomskiego.

Przywrócenie praw dewizowych.

Wedle obiegających w Warszawie pogłosek, już w dniach najbliższych, przywrócone być mają prawa dewizowe także tym instytucjom, które je posiadały przed znanemi zarządzeniami czerwcowemi Rządu.

Ujednostajnienie kar dyscyplinarnych w kolejnictwie.

Warszawa, 29 lipca.

Ministerjum kolei wydało w tych dniach **okólnik,** będący echem uchwał niedawno zakończonego zjazdu dyrektorów wydziałów administracyjnych i urzędów dyscyplinarnych.

Okólnik wskazuje normy **ujednostajniające w prowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych na terenach wszystkich dyrekcji kolejowych** w państwie i w podobny sposób reguluje **prawa** apelacji osądzonych **pracowników.**

Odtąd więc popełniający przewinienie lub oskarżony o nie kolejarz będzie podlegał jednakowej procedurze karnej tak w Krakowie, Warszawie, Wilnie, Stanisławowie czy Katowicach.

Produkcja i wywóz nafty w Polsce zwiększa się!

Świetne horoskopy polskiej produkcji naftowej.

Warszawa, 29 lipca.

Według obliczeń statystycznych **produkcja wzrasta z miesiąca na miesiąc.**

W czerwcu produkcja utrzymała się na wysokości majowej, pomimo, że w maju było o jeden dzień roboczy więcej, co w rezultacie przyniosło **różnicę o 150 wagonów ropy na korzyść czerwca.**

Równocześnie ze wzrostem produkcji zwiększa się także i **eksport naftowy. Szczególne zapotrzebowanie na naftę polską okazuja Niemcy, Czechosłowacja i Austrja.** Państwa te każdorazową zniżkę waluty naszej wykorzystują, zwiększając swe zapotrzebowanie na naftę.

Jaczejki bolszewickie w Polsce.

Wykrycie gniazd komunistycznych w Łodzi i Warszawie. — Agent Leszczyńskiego z Moskwy organizuje komunistów w Polsce.

Kraków, 30 lipca.

W ostatnich dniach wzmogła się znów u nas w Polsce agitacja komunistyczna, w związku zresztą ze wzmożeniem się komunizmu w Niemczech. Jednocześnie policja w Łodzi i Warszawie zdołała wpaść na trop i wykryć 2 wielkie gniazda komunistyczne. Mianowicie w Łodzi przy ul. Trzeciego Maja 2 wykryto tajny lokal związku młodzieży komunistycznej. W lokalu aresztowano 44 osób, w czem 10 kobiet, wszystkich należących do organizacji komunistycznej.

Jednocześnie w Warszawie wykryto „jaczejkę" komunistyczną w mieszkaniu niejakiej Szafranówny, gdzie odbywały się tajne zebrania komunistów.

Znaleziono tam mnóstwo materjałów obciążających (komunistyczną bibułę agitacyjną, listy, korespondencję, tajny szyfr i klucz szyfrowy, notatnik z adresami całej organizacji komunistycznej i „grypsy", pochodzące z więzienia mokotowskiego. Zaraz potem przeprowadzono rewizję w mieszkaniach aresztowanych komunistów, gdzie również znaleziono wiele materjału obciążającego.

W związku z tem aresztowano niejakiego Bolesława Stefanowicza, zamieszkałego przy Alei Szucha, ukrywającego się pod fałszywym paszportem i za papierami wojskowemi wystawionemi na nazwisko Antoniego Wiśniewskiego. W czasie przesłuchiwania Stefanowicz przyznał się, że jest specjalnym wysłannikiem Leszczyńskiego z Moskwy z misją zorganizowania ruchu komunistycznego w Polsce, zwłaszcza wśród młodzieży.

Aresztowanych jest dotychczas kilkanaście

Aresztowanych jest dotychczas kilkanaście osób, a w toku jest dalsze śledztwo, którego szczegóły na razie jeszcze nie są znane.

Klęska w rolnictwie w pow. przemyskim.

Masowe pojawienie się szkodników i chorób roślinnych w zbożu. — Złe horoskopy.

Przemyśl, 29 lipca.

Ciężką klęską zostało dotknięte rolnictwo w powiecie przemyskim.

Oto ze wszystkich stron powiatu donoszą o masowem pojawieniu się niezmiarki na pszenicach w ilości od lat wielu niespotykanej. Zdaje się, że 70 i 80 procent źdźbeł pszenicy jest uszkodzonych przez tego szkodnika.

Również choroby roślinne z powodu częstych deszczów w czerwcu i lipcu wystąpiły w tym roku silniej niż zwykle, zwłaszcza rdza i śnieć na pszenicy, a sporysz na życie.

Można przyjąć bez przesady, że zbiory zboża w tym roku, zwłaszcza pszenicy, będą z tych powodów o połowę niższe, niżby być mogły.

Odbudowa kraju.

Komisja odbudowy kraju postanowiła wczoraj zorganizować cztery wycieczki do miejscowości, które w czasie wojny uległy zniszczeniu i potrzebują pomocy na odbudowę. Wycieczki udadzą się do Wschodniej Małopolski, Wileńszczyzny, na Wołyń i na Polesie. Celem ich będzie zbadanie stanu odbudowy oraz zebranie materjałów z nią związanych.

Nowe umowy w hutnictwie.

Dnia 26 bm. została podpisana w Zagłębiu Dąbrowskiem umowa w przemyśle metalowo-hutniczym pomiędzy robotnikami a przemysłowcami. Robotnicy otrzymali 100 proc. dodatku od płacy majowej.

Urósł znowu dług skarbu państwa.

Wedle tymczasowych zestawień, dokonanych w ministerstwie skarbu, **dług skarbu państwa wzrósł w pierwszem półroczu b. r. o 2 039.400 miljonów mkp.** Na częściowe umorzenie długu skarbu państwa przelała P. K. K. P. w pierwszem półroczu r. b. 60000 miljonów mkp.

Bożnica zamieniona na ochronkę.

Żydzi sprzedali w Kamieniu w pow. sępolińskim, za trzy miljony mkp. bożnicę, która kupiło miasto. Dzięki inicjatywie starosty i przewodniczącego Wydziału powiat. uzyskało miasto Kamień poważną subwencję z funduszów Wydziału Powiatowego na cele przebudowy przebudowy bożnicy na ochronkę.

Zdobyli letnie mieszkanie przy pomocy włamania.

Mieszkaniec Torunia, p. Londkiewicz, bawił przez pewien czas w Warszawie; powróciwszy w tych dniach do domu, doniósł policji, iż w czasie jego pobytu w stolicy, włamał się i zamieszkał w jego mieszkaniu od 15—26 bm. niejaki Karasz z żoną. Policja spisała o zajściu protokół.

Krwawy dramat rodzinny.

W Żerkowie rozegrał się krwawy dramat na tle nieporozumień rodzinnych. Kupiec Namysłowski postrzelił żonę i pasierbicę, poczem sam odebrał sobie życie.

„Raczej umrę, niż przestanę pić"!

Maszynista warszawskiego teatru „Rozmaitości", Bronisław Saradowski był nałogowym pijakiem. Wracał stale do domu mocno podchmielony, na błagania zaś żony, by wyrzekł się alkoholu odpowiadał zawsze, że woli raczej umrzeć, niż przestać pić. Po burzliwej scenie jaka wynikła z tego powodu onegdaj między małżonkami, nieuleczalny alkoholik powiesił się na sznurze we własnym mieszkaniu.

Skandaliczne zachwaszczanie języka polskiego.

Czego się wymaga od mowcy? — Kalectwa językowe. — Zaniedbania. Jak to w Sejmie stawia się prawdę na głowie.

Kraków w lipcu.

Kto czyta nasze dzienniki (niestety, nie wyłączamy i siebie), ten mógł ostatnio zauważyć niesłychane zaniedbanie w poprawności języka i stylu tych pism. Rażące **prowincjonalizmy, nalecialości językowe, niejasność stylu, błędy gramatyczne** roją się masowo wśród szpalt naszych czasopism. W ślad zaś za tem idzie bardzo niedbałe wysławianie się.

Jakież są powody tego?

Skutkiem dawnego rozbicia się na dzielnice, porozumiewaliśmy się wyłącznie ntemal **językiem literackim,** obecnie skutkiem codziennego stykania się i zawiązywania coraz silniejszych stosunków. nżywamy **języka potocznego.** Wynik jest taki, że podczas gdy dawniej każda z dzielnic miała na sumieniu tylko sobie właściwo grzechy językowe. Dziś każda z nich zaczyna jeszcze nabywać innych. Ten proces **przenikania** najwidoczniejszy jest w prasie, gdzie bardzo wiele rzeczy, z konieczności pisze się... nożycami! To morze błędów jest oczywiście objawem przejściowym, ale w tej chwili bardzo zmiennym.

Bardzo ciekawe uwagi zamieszcza na powyższy temat profesor uniwersytetu, Kryński, w jednem z pism warszawskich. Czytamy tam:

Jeżeli od każdego piszącego wymaga się obowiązkowej poprawności języka, którym myśli swe wyraża w piśmie lub w druku, to obowiązek ten w niemniejszym stopniu dotyczy każdego mówcy, przemawiającego publicznie do zgromadzonych słuchaczów.

Wiadomo, że jasność w wypowiadaniu myśli i wykład ich przystępny — obok znajomości przedmiotu, o którym się mówi — zależy także od poprawnej formy językowej; ta zaś polega przedewszystkiem na posługiwaniu się w mowie wyrazami i wyrażeniami powszechnie zrozumiałemi oraz na takiem układzie **wyrazów** w zdaniu, jaki właściwy jest naturze języka ogólnego, to jest języka warstw wykształconych — zwanego językiem literackim. Mówca biegle władać powinien bogatym zasobem form wyrazowych, wyrobionych w danym języku, i jednocześnie posiadać dokładną świadomość i głębokie poczucie przyrodzonych tego języka właściwości składniowych, które się ujawniają w należytym układzie wyrazów w zdaniu, jakoteż wzajemnym łączeniu tychże zdań ze sobą. Nie ulega wątpliwości, iż kalectwem językowym są tak w piśmie jak w mowie ustnej takie np. wyrażenia, jak: **„szukać za książką", „poszukiwanie za naftą"**, abo, jak się wyraża zawodowiec: **„wiercenie za naftą"**, także: **„ubierać nowe palto", „spóźnić pociąg"** i tym podobne na niemczyźnie wzorowane powiedzenia. Zdania tego rodzaju, wypowiedziane w przemówieniach publicznych, uważane być muszą za niedopuszczalne, jako zniekształcenia wyrażeń właściwie polskich: szukać książki, poszukiwanie nafty, ubierać się w nowe palto, spóźnić się na pociąg i t. p.

Dość znaczny jest niestety szereg podobnych i bardziej jeszcze rażących naleciałości językowych obcych, które spotykamy zarówno w codziennych pismach, jak i w przemówieniach sejmowych, w języku administracji, i, co gorsza — w języku rozporządzeń i ustaw rządowych drukiem ogłaszanych. Dziwne zaiste zaniedbanie i nieposzanowanie języka ojczystego, który stanowi główne, nieodłączne i najwybitniejsze znamię naszej indywidualności i odrębności narodowej.

Oto parę przykładów takiej zepsutej polszczyzny.

W ostatnich latach szczególnie modnym stał się wyraz **rozbudowanie.** Posługują się też nim zarówno mówcy, jak publicyści — najczęściej niebacznie i zupełnie niewłaściwie. Jeden n. p. przemawa w sejmie o **„politycznym rozbudowaniu wzajemnej znajomości"**: z okazji konwencji handlowej z Japonją, oświadcza, że **„polityczne rozbudowanie wzajemnej znajomości — pójdzie w ślad za pierwszemi rozmowami ekonomicznemi".** Drugi mówi o pracy **„nad rozbudowaniem naszego przemysłu i handlu".**

Dosyć na chwilę zatrzymać uwagę, aby spostrzec, że wyraz **„rozbudowanie"** znalazł się w obu przytoczonych wyrażeniach na niewłaściwym; **„rozbudowanie"** bowiem znaczy wzniesienie, pobudowanie nowych budowli, albo też rozszerzenie budynków już istniejących. Od budynków zaś do **„wzajemnej znajomości"** skok retoryczny jest nieopatrzny i bardzo niewłaściwy; tym samym zestawienie wyrazów: **„rozbudowanie" i „znajomość"**; mające niby to obrazowo rzecz przedstawiać, jest całkiem chybione. Po polsku można mówić: o zawiązywaniu lub zawieraniu znajomości, o jej utrzymaniu, nawet o rozszerzeniu, o utrwaleniu znajomości, nigdy zaś o dziwacznym jej **„rozbudowaniu".** Podobny stosunek zachodzi pomiędzy **„rozbudowaniem" a „przemysłem i handlem".** Mówimy zwykle o krzewieniu, o rozszerzaniu, o rozwijaniu przemysłu i handlu — ale istota tych czynności krzewienia, rozwijania nie polega na budowaniu czyli na wznoszeniu budowli. Wyrażenie więc **„rozbudowanie przemysłu i handlu"** jest nietrafne, sztuczne i razi przesadą.

Inny znów mówca sejmowy, chcąc wyrazić z naciskiem swoje przekonanie, że prawda, pomimo sprzeciwów nie da się ani zatrzeć ani w fałszywym świetle przedstawić, posługuje się niesłychaną w polskim przenośnią w postaci: **„postawić prawdę na głowie".** Oświadcza bowiem: „jestem przekonany, **że mimo tych strasznych przemówień, prawda wypłynie na wierzch, a nie zostanie postawiona na głowie".** Wyrażenie w tej formie, obce językowi naszemu, wzorowane wprost na niemieckim: **„alles auf den Kopf stellen"**, jest w polskim zgoła niepotrzebnym barbaryzmem. Wiadomo, że odpowiednia w naszym języku przenośnia brzmi: **„przewrócić wszystko do góry nogami"** — wyrażenie obrazowe i dosadne. Niema więc najmniejszej potrzeby zamiast niego posiłkować się obcym wstrętem: **„prawda postawiona na głowie"**, który nie tylko, że nie może uchodzić za jakąś ozdobę stylistyczną, ale nawet w całkowitem swem brzmieniu dla ucha polskiego jest niezrozumiały.

Zmniejszenie spekulacji walutowej.

W związku z nowemi zarządzeniami min. skarbu, przewiduje się zmniejszenie spekulacji walutowej, gdyż posiadający specjalne koncesje komisjonerzy dewizowi nie mogą skupowaną od osób prywatnych walutą robić obrotów nietylko między sobą i w kantorach wymiany, lecz nawet na giełdzie, natomiast muszą wszystko oddawać P. K. K. P. lub bankom dewizowym.

Uroczystość wojskowa w Przemyślu.

W Przemyślu odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru 10 pułku saperów, — pułk ten otrzymał w darze od miasta i ziemi przemyskiej. W uroczystości wziął udział w zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej gen. Żeligowski, w zastępstwie min. spraw wojsk. gen. Latinik i inni.

Czy w Gdańsku czy w Łodzi, zawsze jednakowi!

W łódzkiej restauracji „Tivoli" zdarzył się w tych dniach wypadek, który ilustruje jaskrawo nieśmiertelną bezczelność i arogancję hakatystów niemieckich. Przy jednym ze stolików zasiadło kilku Polaków. Do towarzystwa tego zbliżył się Niemiec Ferdynand Pahl i z lekceważeniem rzucił na zajętym stole swój kapelusz, wobec czego zwrócono mu uwagę, iż jest w Polsce, a nie w Gdańsku, i że postępowanie aroganckie wobec Polaków w Łodzi jest niedopuszczalne. W rezultacie wywiązała się ostra wymiana słów, w trakcie której Niemiec z butą wyraził się: „ja was wszystkich Polaków i waszą Polskę mam pod piętą". Buta pruska jest zaiste wszędzie i zawsze ta sama!

NAD POLSKIEM MORZEM.

II.

— Kto z państwa ma waluty, proszę udać się do biura i złożyć deklarację.

Rewizji niema; widocznie rząd wychodzi z tego przekonania, że waluciarze nie jeżdżą osobowymi pociągami. W biurze zadaje urzędnik bardzo uprzejmie (mimo tak wczesnej godziny!) kilka pytań: Dokąd pan jedzie? Adres? Ile ma pan pieniędzy? Dokument?

Przy przejeździe przez terytorjum gdańskie bez zatrzymania się na niem, wolno mieć gotówkę w dowolnej wysokości. Nie odbierają jej, lecz dają tylko poświadczenie, które trzeba oddać kontrolerowi skarbowemu w Gdyni i (na żądanie) okazać, że wymienione tam waluty ma się przy sobie. Co do dokumentów, nie widziałem aby komu robiono jakie trudności. Podróżni przedkładali i nowe paszporty, t. zw. wewnętrzne i dawne „dokumnty osobiste" i zwyczajne kolejowe legitymacje urzędnicze z fotografją. (Dla ścisłości dodać muszę, że kosztowny „paszport wewnętrzny" otrzymać można bezpłatnie za przedłożeniem świadectwa ubóstwa).

Po raz pierwszy widzi się morze z okien wagonu po wyjeździe ze stacji Oliwa, naprawdę jednak piękny widok na miasto i zatokę z okretami odsiania się po opuszczeniu stacji w Pucku.

Kto pragnie dobrze orjentować się podczas podróży i wycieczek nad Bałtykiem, temu radzę zaopatrzyć się w znakomitą, świeżo wydaną mapę specjalną Karpowicza (Podziałka 1 : 125.000, cena 24.000 M.).

W Pucku dzieli się pociąg na dwie części: jedna idzie na Hel, druga zbacza do Krokowa. Po drodze widzi się śliczne zboża, natomiast jarzyny marne: ziemniaki jeszcze nie kwitną. W Swarzewie siada do pociągu gen. Haller, witany przez podróżnych ukłonami i życzliwymi uśmiechami. Na sympatycznej twarzy generała jaśnieje zadowolenie: widać, że czuje wkoło siebie oddane mu serca.

W Krokowie siadam na wygodny wózek i dobrą szosą jedziemy ku Karwieńskim Błotom. W okolicy tej są dwa obozy letnie dla młodzieży, zorganizowane przez wojskowość. Szosa ciągnie się 5 i pół km., poczem skręcamy na piaszczystą drogę wiejską. Wózek toczy się powoli; droga prościutka, ale bezmadziejnie długa (przeszło 3 km.). Moja kwatera znaj duje się na końcu wsi, więc to wieczenie się noga za nogą, na samym wstępie źle usposabia do letniska. Niebo zachmurzone, wiatr, zimno, domki niskie, psy wrogo szczerzą zęby. Ale to są oślatnie smoki, które bronią wstępu i odstraszają przybysza od śpiącej w Karwieńskich Błotach (sama nazwa niezbyt zachęcająca!) królewny. Jeszcze tego samego dnia zapomina się o wszelkich niedogodnościach, a po dwóch dniach czuje się tu przybysz, jak u siebie w domu. Pokoje obszerne, jasne, umajone sosnowemi gałązkami, w słojach dużo kwiatów ogrodowych i polnych. Czystość wzorowa.

Wieś duża, około 500 mieszkańców, ale prawie sami Niemcy, rodzin kaszubskich kilka. Zajmują się przeważnie rolnictwem, rybaków jest zaledwie dwóch. W lecie niema tu zupełnie błota, są jednak moczary i torfowiska. Tutejsi Niemcy są właściwie Holendrami, sprowadzonymi jeszcze za czasów polskich; podkreślają to z dumą nie tylko sami, ale potwierdza to także druga nazwa wsi, widniejąca na mapie, tj. „Holendry". Ponieważ droga wiejska ciągnie się równolegle do brzegu morza, przeto wszystkich dzieli od plaży równa odległość, około półtora km. Prawie z każdego domu prowadzi ścieżka przez łąki ku morzu. Ujemną stroną jest to, że chcąc widzieć morze, trzeba przyjść aż nad jego brzeg, czyli w razie deszczu jest się zupełnie pozbawionym nie tylko kąpieli, ale nawet widoku morza. przy brzegu bowiem wznosi się wysoki wał ochronny, wzdłuż niego zaś ciągnie się dębowy i szpilkowy lasek. Na wiosnę powierzchnia morza wznosi się tak wysoko, że zalałaby całą wieś. Katastrofa taka spotkała tutejszych mieszkańców w lutym 1914 roku. Fale przerwały wał i o godzinie 8 wieczór zalały wybrzeże na kilka km. w głąb, a równocześnie chwycił silny mróz. Ludzie uciekając z wody, pokrywali się skorupą lodu. Cała ta olbrzymia powierz-

poste…
przodo… Jak…
chanowa żyd — Sza…

Rozpoczęła się kon… bez świadków. Po pewn… wyszedł z lokalu policyjn… twarzą, na której darmo starał … wielkiej radości. W pokoju, post… kimiński zacierał ręce z zadowolen…

Minęło parę dni i w pewnem un… miejscu o oznaczonej godzinie spotkali s… sterunkowy Jakimiński. Robota i jakiś t… osobnik, żyd rosyjski. Potoczyła się ożywio… półgłosem prowadzona rozmowa, poczem wszyscy rozstali się w najlepszej zgodzie.

W kilka dni po tej poufnej naradzie, spadł **piorun z jasnego nieba. Robota i sześciu jego towarzyszy, nagle znaleźli się pod kluczem aresztu.** Okazało się, że na pierwszej „konferen-

…
k…
kie…
powi…
osadze.

Bestjalskie morderstwo.

Rodzina złożona z 7 osób, w tem nawet teściowa i 12-letni syn morduje bestjalsko gospodarza. — Jeden z napastników śmiertelnie ranny kulą rewolwerową.

Poznań, 28 lipca.

W Powidzu pod Gnieznem dokonała onegdaj rodzina gospodarza górskiego bestjalskiego mordu na 46-letnim Janie Mężydle.

Zamordowany Mężydło sprzedał przed kilkoma laty posiadłość swą Górskiemu, który do tej pory nie otrzymał jeszcze przewłaszczenia, przez co przyszło pomiędzy nimi do procesu, a na tle tem zapanowały stosunki wprost wrogie.

Mężydło wracając dnia tego w podochoconym stanie z miasta, miał przy wejściu do swego mieszkania **uderzyć laską w drzwi mieszkania Górskiego,** położone w tym samym domu i przedzielone tylko sienią. Czyn ten wywabił z mieszkania **całą rodzinę Górskiego,** złożoną z 7 osób, uzbrojoną w **siekierę, toporek, orczyk, dębczak, laski z okuciem żelaznem, tu rzucili się oni na Mężydlę i powaliwszy go na ziemię, pastwili się nad nim tak długo, aż pod ich razami ducha nie wyzionął.**

Podczas walki **podała matka Mężydla napadniętemu rewolwer, z którego on dał w stronę napastników dwa strzały, godząc przytem śmiertelnie Andrzeja Sulę, szwagra Górskiego,** który bra… Mężydła, kt… **ranili nade rd…** jego zdrowiu; r… **niono dość znaczn…**

Po spełnieniu swe… kanie Mężydła, **donosz… on zastrzelił Sulę.**

Policja aresztowała cał… złożoną **z męża, żony, 12-letn… wej, 2 szwagrów i służącej, … brali udział w napadzie.**

Z MAŁOPOLSKI.

Przemyśl 24 l…

Ś. p. Antoni Talar. W ostatnich … zmarł tu po długich cierpieniach śp. A… Talar, prof. gimn. im. K. Morawskiego; b… to przez dugie lata jedna z typowych figur przemyskiego życia, o niezwykłej indywidualności. W życiu społecznem i politycznem bardzo ciągle szedł ś. p. Talar linją największych oporów — natura jednak w istocie swej wrażliwa i czuła odzwierciedlała pełne swoje wnętrze w pracach literackich, którym Zmarły poświęcał wolne od zajęć zawodowych chwile.

Związek urzędników miejskich i służby odbył przed kilkoma dniami walne zebranie członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, który początkowo niby coś

da…
były domow…

W Toruniu za…ny …

W Toruniu założony zo… Sokoła. Uchwalono wkładkę mie… sokości pół złotego i wpisowe w wys… złotego. Członkowie obowiązani są zao… się w mundury. Postanowiono zwrócić się władz wojskowych z prośbą o udzielenie pomocy technicznej, jak placu do ćwiczeń, koni i td.

---

chnia zamarzła, tworząc tak grubą warstwę, że można było po niej chodzić.

Aby na przyszłość zapobiedz takim katastrofom, rząd polski wzmacnia wał od strony morza konstrukcją betonową. Kosztowna praca idzie bardzo wolno i objęła dopiero kilkaset metrów wału.

Na czele wsi stoi sołtys, faktycznie jednak cała władza spoczywa w rękach Warszawianki, p. Marksowej, która przyjeżdża tu w lutym, najmuje na sezon letni, tj. czerwiec, lipiec i sierpień, wszystkie będące do dyspozycji mieszkania, a zsyndykalizowawszy w ten sposób w swym ręku kilkadziesiąt pokoi, wynajmuje je przybyszom wraz z całem utrzymaniem, po umiarkowanej stosunkowo cenie. Tak np. w tej chwili „pension“ wraz z mieszkaniem wynosi 50 tysięcy Mk. dziennie. Jak jednak od północy toczą się ku brzegowi białe fale morskie, tak od Helu i Gdańska przychodzi tu co kilka dni fala drożyzny i przerywa umocnione chwilowo tamy.

Ze względu na rozległość wsi, są dwa „punkty żywnościowe“, gdzie zbierają się kuracjusze do wspólnych stołów, czyli są dwa pensjonaty, których mieszkańcy spotykają się tylko na plaży i na sobotnich zabawach, na których wzajemnie się odwiedzają. Wikt niewyszukany, ale obfity; nabiału dużo, owoców brak. Straszono mnie, że dostaje się tu do jedzenia tylko grzyby i ryby, a mianowicie „flondry“. Jestem już kilka dni, niestety nie podano mi jeszcze na stół ani jednych ani drugich.

Cały wolny czas od jedzenia i spania spędza się (podczas pogody) na „plaży“. Wspomniałem o niej kilka razy, ale zupełnie słusznie. Północno-zachodnie wybrzeże ma brzeg piaszczysty, dochodzący w niektórych miejscach do szerokości 1 km. Tutaj ma przeciętnie kilkadziesiąt metrów.

W rozgrzanym piasku przeciągają się z rozkosznem lenistwem urocze kształty w kostjumach, w których mogłyby właścicielki wy grzewać się nawet na plaży w Ostendzie.

Ubieranie się i rozbieranie pań, odbywa się — zwłaszcza jeśli niema wiatru — bardzo przyzwoicie. Praktykowane gdzieniegdzie, nieestetyczne zaglądanie przez szpary budek kąpielowych, jest tu wykluczone, bo wogóle żadnych budek niema. Wszyscy rozbierają się na piasku, że zaś — jak wspomniałem — plaża jest równie długa jak wieś, tj. przeszło 3 km., więc miejsca jest podostatkiem i jedna osoba może być od drugiej o kilkaset metrów oddalona.

Wobec tego, że wszyscy przyjezdni stołują się w pensjonatach, może zbędnem jest podawać ceny żywności, wymienię jednak choć kilka najważniejszych, zaznaczając, że są to ceny dzisiejsze a nie z tego dnia, gdy mój list do was dojdzie. (Ceny w tysiącach Mk.). Więc np. mendel jaj 23, kg. chleba 6, masła 50, litr mleka 2, kura 40, kurczę 20 itd.

Do dobrego tonu należy tu chodzenie bez pończoch wzgl. skarpetek, są one jednak obowiązkowo wymagane podczas sobotnich „reunionów“. Dlaczego? Nie wiem. Przypuszczam, że jestto jakiś przepis towarzyski, czysto formalny, bez głębszego uzasadnienia, a obowiązujący tylko na terenie holenderskim Karwieńskich Błot, widuję bowiem w inne dnie, po obiedzie lub kolacji, tańczące pary, bez pończoch. Być może, że tańce sobotnie mają jakiś idealniejszy cel, aniżeli emocję naładowanego żołądka.

Karwieńskie Błota nadają się — jak wspomniałem — na dłuższy pobyt bez przerwy. Robienie wycieczek jednodniowych jest prawie niemożliwe, pociąg bowiem wychodzi z Krokowa po 5-tej rano, a więc trzeba wstać o trzeciej, zapłacić kilkadziesiąt tysięcy za jazdę końmi i po kilku godzinach wracać śpiesznie do domu, lub przepłacać noclegi w innych miejscowościach (o ile się znajdzie miejsce w hotelu).

Jakiś przedsiębiorca ma zamiar postawić pod lasem, a więc całkiem blisko morza szereg will nb. z oświetleniem elektrycznem (którego obecnie niema) i „komfortem“ dotychczas bardzo prymitywnym. Zniknie wówczas urok i dziewiczy styl wioski, przedłuży się tor kolejowy, zjedzie komisja klimatyczna, cygańska orkiestra i zastęp paskarzy, którzy rychło wypłoszą łaknących ciszy i spokoju obecnych mieszkańców.

Aleksander Solecki.

n
wa.
łosz
czerp
rozebra
wszy
zdumienia
guetyzujące.
Po chwili
goś wyższego
wać ubrania i
kół pomnika po.
Zawiadomiona
licja przybyła poś
szamotaniu się zd
Przy badaniu robotni
wyjaśnień. Prawdopo
porażenie słoneczne.

Zimowe w

Ostatnimi dniami w n
Niemiec temperatura była t
tak zimna odzywano dzieci ze
Po raz pierwszy więc zdaje si
cje" zastosowane zostały w l
stacje meteorologiczne donosz
trwaniu takiej pogody. Zamiast

Co się dzieje obecnie w Bułgarji?

Radość po miastach. — Co pisze poetka Penewowa. — Stambuliński poszedł w zapomnienie.

Miesiąc minął od bułgarskiego zamachu stanu. Prowizoryczny rząd p. Cankowa jest u steru, a sytuacja jest normalna. Stambuliński nie żyje a wielu ministrów dawnego regime'u siedzi w więzieniu. **Miasta nie ukrywają swej radości z powodu zmiany rządu. Wieś milczy.** Bułgarski chłop w najlepszych czasach mało się udzielał a ostatnie wypadki zdwoiły jego rezerwę. Nie widać. żeby przelewał łzy nad śmiercią Stambulińskiego i jest możliwe, że łaskawie zgodzi się na to, co w końcu jest fait accompli. W każdym razie niema obawy, by chciał się zająć polityką, zanim żniwa będą pod dachem.

Że cała inteligencja raduje się z upadku Stambulińskiego — to nikogo nie dziwi. Rządy jego dały się bowiem tak we znaki, że dopiero teraz można swobodniej odetchnąć.

Rządy te charakteryzuje najlepiej na łamach „Rzeczypospolitej“ **poetka bułgarska,** Dora Gabe Panewa, pisząc o Stambulińskim:

„Wielu z naszej młodzieży pociągnął on swą ideologją do siebie, nawet obecnego naszego prezesa ministrów, ale **nikt z uczciwych nie pozostał przy Stambulińskim długo, skoro go bliżej poznał.** Był to **demagog,** zuchwały w swem nieuctwie, pełen słabostek, które poczucie władzy jeszcze w nim spotęgowało. Przez cztery lata okresu jego rządów, **zdemoralizowało się też całe jego najbliższe otoczenie.** Doszło do tego, że w żadnej instytucji państwowej nie można było nic załatwić **bez przekupienia urzędników i żadna szanująca się kobieta nie mogła swych spraw przeprowadzić, gdy te zależały od władz rządowych.**

„Teatr Narodowy, państwowy, **zdemoralizował się do gruntu i całkowicie podupadł. Najlepsze siły opery porzuciły kraj,** zyskując engagement na scenach paryskich, medjolańskich i innych. Artyści dramatyczni, straciwszy grunt pod nogami, chęć do pracy i wiarę w nią, odbywali wędrówki ciągłe z jednego teatru do drugiego. **Rząd wysyłał za granicę na swój koszt znane z lekkomyślnego życia a pozbawione talentu, aktorki i śpiewaczki,** a siły rzetelne i prawdziwe, wykształcone zagranicą, pomimo długich lat swej pracy daremnie starały się dostać do teatru.

„Rok prawie profesorowie uniwersytetu walczyli z ministrem oświaty, broniąc praw uniwersyteckiej autonomji. Sprawa stanęła na gruncie czysto osobistej ambicji ministra, który **ostatecznie zamknął uniwersytet. „My nie potrzebujemy uniwersytetu“** — i otworzono na wsi walną wszechnicę, gdzie nieuki z pod ciemnej gwiazdy poszły wykładać. Tymczasem zaś profesorowie faktyczni żyli dalej, oby wając się bez pensji, a młodzież przerwała swą naukę“.

Tak wyglądały rządy Stambulińskiego.

Tymczasem w Sofji **nowy rząd reorganizuje służbę administracyjną i krystalizuje nową politykę.** Gabinet składa się z dwóch grup z wojskowej i cywilistów wybranych przez wojskowych. Do pierwszej należą jenerał Wulkow, minister wojny, oficer w czynnej służbie, który był głównym działaczem w spisku. Dalej pułkownik Kalfow, minister spraw zagranicznych, przez długie lata adjutant króla Borysa. W roku 1922 Kalfow opuścił pałac, a pogłoski były, że uczynił to dlatego, że król Borys odmówił użycia siły przeciw agrarjuszom. Ale prawdopodobniej jest, że pułkownik Kalfow chciał być wolny, by móc zorganizować oficerów rezerwowych, z którego to zadania znakomicie się wywiązał. Trzecim wojskowym w gabinecie jest jenerał Rossow, minister spraw wewnętrznych. Reprezentuje on w gabinecie organizację **„Kubrat“**, tak nazwana, bo w siódmem stuleciu król bułgarski Kubrat starał się zjednoczyć różne odłamy narodu bułgarskiego. „Kubrat“ rozgałęziony jest po całej Bułgarji. W szeregach jego członków są kupcy, przedstawiciele wszystkich wolnych zawodów i polityce z wszystkich stronnictw, z wyjątkiem komunistów. **Tej organizacji głównie bezkrwawy przebieg rewolucji zawdzięczać należy.** P. Cankow nie piastował nigdy przedtem godności ministra. Przed wojną skłaniał się do socjalistów, podczas wojny był na dobrej stopie z partją chłopską. a od tego czasu starał się ugruntować tak zwaną **partję środka.** Rząd chłopski zraził go swoją demagogją i ostatnio należał do jego najzaciętszych przeciwników. Jakkolwiek nie włada innym językiem obcym jak niemieckim, **zalicza się do gorących zwolenników Ententy.** Dawny rektor uniwersytetu w Sofji jest dobrym patrjotą, który nie tak łatwo daje komuś powodować sobą. Jego koledzy cywilni, to ludzie młodzi po raz pierwszy w urzędach. ale każdy z nich posiada dokładną znajomość swego resortu.

Obecny rząd cieszy się poparciem całej armji i wielkich mas bułgarskiego mieszczaństwa i inteligencji

Napozór wydawać się może, że nic się nie zmieniło w Bulgarji od „zmiany rządu“, jak niektórzy pisarze sofijscy chętnie zwą zamach czerwcowy. Te same samochody rządowe uganiają po ulicach, ta sama dawna po ministerstwach i urzędach rutyna. Ale pod tem wszystkiem odbywa się **„gruntowne sprzątanie“. Odprawiono tysiące urzędników z partji agrarnej a zastąpiono ich oficerami rezerwowymi lub inteligentami. Zrewidowano służbę dyplomatyczną.** Ale koszty utrzymania są te same i jeżeli rząd dalej sztucznie podtrzymywać będzie kurs lewa, nastąpi katastrofa polityczna i ekonomiczna, bo chłop nie będzie mógł sprzedać swej pszenicy.

Najbardziej uderzającym faktem zamachu jest **zapomnienie zupełne wczorajszego bohatera Stambulińskiego.** Nikt nie myślał, że opłakiwać go będzie inteligent, ale **chłopi przyjęli jego los z dziwną obojętnością.** Niektórzy mówią, że to jest udane. Ale to przyszłość wyjaśni; tymczasem tak jak rzecz się przedstawia, **armja z królem Borysem na czele są prawdziwemi panami Bułgarji.**

Zbliża się koniec świata!

Kawał słońca urwał się i leci na ziemię. — Zderzenie nastąpi za kilka tygodni.

Kraków.

Prasa sowiecka notuje, że nie tylko we wsiach, lecz i w małych miasteczkach szerokie masy ludu oczekują zupełnie poważnie bliskiego **końca świata.**

Z ust do ust podawana jest wiadomość, że **urwał się kawałek słońca i leci w kierunku ziemi. Zderzenie nastąpi za kilka tygodni. Kula ziemska zostanie zdruzgotana w kawałki.**

Wiadomość ta wywarła na ciemnych masach wrażenie tak wielkie, że **wielu włościan likwiduje swoje gospodarki, oczekując śmierci.**

Ostatnie dni Eskimosów.

Wymarli niczem żubry w puszczy Białowieskiej.

Kraków.

Etnologowie amerykańscy, Aleksander Chamberlain i James Mooney, pisząc o mieszaniu się ras, twierdzą, że **nie ma już prawdziwych eskimosów.**

Eskimosi Grenlandji tak się pomieszali z kolonistami i handlarzami duńskimi, że trudno dziś spotkać eskimosa czystej krwi. **Ostatnią prawdziwą eskimoską była pewna kobieta z Labradoru, która wyszła za Anglika.**

W Labradorze nastąpiło zupełne pomieszanie ras z powodu małżeństw zawieranych przez rybaków z Nowej Fundlanji lub przybyszów z Anglji z eskimoskami.

Małżeństwa eskimosów z przybyszami były naogół bardzo płodne, lecz płodność ta nie udzielia się ich potomstwu.

Zarówno w Labradorze, jak w Grenlandji **zanik ludności** przybiera zatrważające rozmiary.

Uczeni angielscy zajęli się badaniem przyczyn tego zjawiska, jednak nie doszli jeszcze do zadawalniających wniosków. Pewne jest jednak, że przyczyną wymierania eskimosów nie były żadne epidemje, ponieważ obfite i tłuste pożywienie chroni eskimosów nawet od tak powszechnej plagi ludzkości, jaką są suchoty.

Sensacyjne i niezwykłe małżeństwo.

Ślub katolicki między żydem a katoliczką odbył się na Rusi Karpackiej.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa małżeństwa między wyznawcami Chrystusa a poganami lub żydami były nietylko dozwolone przez kościół św., ale zalecane nawet jako jeden z najskuteczniejszych środków propagandy wiary św. Od VI wieku po Chrystusie jednak, kościół zajął wręcz przeciwne stanowisko w tej materji i zawieranie małżeństw między osobami chrzczonemi było niedopuszczalne według obrządku katolickiego i w kościele katolickim. Tak było przez długie wieki. Dopiero ostatnio, **nowe prawo kanoniczne** z 19 maja 1918 roku daje Ojcu św., w niektórych, bardzo ważnych wypadkach i pod specjalnymi warunkami, do których muszą zobowiązać się nowożeńcy, **prawo dyspensy na zawarcie ślubu między chrześcijaninem-katolikiem a niechrzczonym w kościele katolickim i według obrządku katolickiego.**

Jedni z pierwszych, którzy skorzystali z tego nowego prawa, byli zaślubieni niedawno w Munkaczu, należącym obecnie do czechosłowackiej Rusi Karpackiej, żyd, doktor medycyny Stefan **Guti** i córka inżyniera miejskiego z Munkacza panna Ilona **Berkowiczówna** religji rzymsko-katolickiej. **Żadne z narzeczonych nie mogło się zdecydować na zmianę religji. Wreszcie, po długich zabiegach udało im się otrzymać upragnioną dyspensę z Rzymu i ślub odbył się w kościele katolickim.**

Kursy dla nauczycieli polskich w Rydze.

Rząd łotewski postanowił w ciągu bieżących wakacji zorganizować kursy dokształcające dla nauczycieli polskich z Rygi i Inflant polskich i zwrócił się do Min. oświecenia za pośrednictwem poselstwa polskiego z prośbą o dostarczenie prelegentów. zwłaszcza do matematyki, przyrody, geografji. Ministerjum oświaty delegowało do Rygi p. A. M. Rusieckiego, instruktora matematyki i nauczyciela seminarjum oraz p. Al. Makarewicza. nauczyciela preparandy.

Kursy w Rydze rozpoczęły się z początkiem lipca przy udziale około 70 słuchaczy, przeważnie kobiet. Zorganizowanie kursu dla nauczycieli polskich w Rydze z udziałem prelegentów z Polski jest nowym dowodem przyjaznych stosunków, jakie nas łączą z Republiką Łotewską.

Niesnaski wśród komisarzy ukraińskich.

Według doniesień z Charkowa, większość komisarzy ludowych jest nadzwyczaj **niezadowoloną** mianowaniem na najwyższe stanowisko przewodniczącego rady komisarzy ludowych mało znanego i młodego inżyniera **Czubar.**

Czubar skończył instytut technologiczny w Charkowie dopiero w 1919 roku i jest raczej fachowcem-technikiem, niż politykiem. Powszechnie oczekiwano, że po mianowaniu Rakowskiego do Londynu, zastępcą jego zostanie komisarz ludowy **Manuilskij;** spodziewał się tego i sam Manuilskij, który obecnie stanął na czele prądu niezadowolonych.

Kobieca buchalterja.

Do jednego z magazynów mód wchodzi śliczna mała aktoreczka. Pragnie ona nabyć kapelusz piękny, stylowy i specjalnie sensacyjny. Należy bowiem pobić konkurencję koleżanek.

Ale kapelusz powinien być jednocześnie bardzo tani! Jest to nieodzowny warunek jaki stawia modystce śliczna aktoreczka.

Po długich przymierzaniach i jeszcze dłuższych naradach kapelusz zostaje nabyty za 200.000 marek. Ale zanim piękna dama opuszcza magazyn prosi o wypisanie rachunku.

— Proszę — mówi piękna dama do modystki — pani będzie łaskawa i wypisze mi rachunki, wszystkiego 12 sztuk. Jedenaście dla moich przyjaciół po 400.000 marek i jeden dla mojej przyjaciółki na 750.000 marek.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dardamelle—rogacz“.
Środa: „Dardamelle—rogacz“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Dama we fraku“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Co Warszawa tańczy i śpiewa“.
Piątek: „Co Warszawa tańczy i śpiewa“.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW! Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ nie posiadało dotychczas własnej drukarni wobec czego dla rozszerzenia pisma i wyposażenia go w bogaciej ujęte ramy przystąpiło do tej sprawy przed niedawnym czasem. Po zakupieniu drukarni (ul. Kopernika l. 8) i uskutecznieniu szeregu adaptacji związanych z przemianą drukarni dziełowej także na dziennikową, po zakupieniu maszyny rotacyjnej i lynotypów najnowszego typu postanowiło pracować u siebie. Niestety, całkiem niespodziewane **trudności techniczne** nie dały nam tego jeszcze w bieżącym tygodniu uczynić tak, że dopiero w ciągu bieżącego miesiąca dojdzie plan nasz do skutku. Narazie, nie zdołaliśmy przy tych próbach wydać dwóch numerów, za co Czytelników przepraszamy a, bogatsi o jedno więcej nieprzyjemne doświadczenie, postaramy się ku zadowoleniu i Czytelników i własnemu jaknajrychlej z owej nieprzyjemności wyciągnąć wspólne korzyści.

„Goniec Krakowski“.

SKŁADKA dla ociemniały inwalidów od inż. H. G. 300.000 Mkp.

„ZESPÓŁ“.

Otzymaliśmy od Dyrekcji „Zespołu“ w Krakowie następujące wyjaśnienie:

Przy ostatnim poborze wyrobów tytoniowych przydzieliła nam krakowska fabryka wyrobów tytoniowych oprócz zamówionych artykułów, **mimo naszego sprzeciwu, przymusowo** 1/5 część zgłoszonego zapotrzebowania w wielkopolskich papierosach „Optima“ po 670 M. za sztukę, przyczem powołano się na okazane nam pisemne zarządzenie Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

Zniewolony zatem do zakupienia papierosów „Optima“ musiał „Zespół“ we własnej obronie aż do wysprzedania tych papierosów wprowadzić ograniczenie, że zakupujący tytoń obowiązany jest zakupić równocześnie w 1/5 części wartości zakupna także i papierosy „Optima“.

Sprawę tę przedstawiliśmy Krakowskiej Izbie Skarbowej do decyzji i wydania odpowiednich zarządzeń, stwierdzić jednak musimy, że wobec powyższego stanu rzeczy o jakiejkolwiek niewłaściwości, czy nieprawidłowości z naszej strony nie może być mowy“

Wyjaśnienie to powyższe **nie przeczące zresztą faktom**, odnosi się do notatki zamieszczonej przez nas na skutek licznych zażaleń ze strony urzędników.

go dnia zasługuje na wzmiankę kradzież torebki srebrnej z biżuterją, wartości 11 miljonów marek na dworcu kolej. na szkodę Anny Keil, oraz kradzież portfelu z 90 dolarami, 1 miljonem marek i paszportem zagranicznym przy kasie kolejowej na dworcu osobowym ks. Al. Brożkowi. Ponadto zanotowano dwie drbniejsze kradzieże sukno, płaszcza kąpielowego i parasolki. Wreszcie aresztowano 10 osób za włóczęgostwo, opilstwo i wstręt do pracy, między tymi Jana Lamparta, znanego rzezimieszka.

ILE BYŁO SAMOBÓJSTW W LIPCU? Według danych statystycznych stacji pogotowia Tow. Ratunkowego, w bieżącym miesiącu interweniowało pogotowie w 9-ciu wypadkach samobójstw, popełnionych przez utopienie (2), zażycie jodyny, kwasu solnego i t. p. płynu toksycznego (4), zażycie morfiny (1), strzał w usta (1), oraz przez połknięcie 2 igieł i tłuczonego szkła.

DROBIAZGI POLICYJNE. Wczoraj aresztowano Henryka Dutka za kradzież walizki i pakunku wart. 3 milj. marek na szkodę Jakóba Kellera. Stanisława Górskiego za napad na Petniakowskiego w stanie nietrzeźwym i Antoniego Plewniaka za napad w chęci zemsty na Antoniego Nowaka, przyczem w toku bijatyki zginęło poszkodowanemu 75.000 Mk. Rudolfowi Tomaszkiewiczowi zam. w Dębnikach skradziono pod chwilową nieobecność z przed domu jednej restauracji w Dębnikach rower „B. S. A.“ wart. 3 milj. marek. U Kazimierza Dziewiańskiego zakwestjonowano linę drucianą kilkunastumetrową.

Rozwój przemysłu gazowniczego.

Plany rozbudowy krak. Gazowni. — Nowa piecownia. — Ceny gazu obniżą się- — Co wytwarza krak. Gazownia oprócz gazu?

(h. Przemysł gazowniczy zdobywa coraz większe znaczenie, polegając na racjonalnej, uszlachetniającej przeróbce węgla kamiennego, z którego wydobywa się nieoczekiwane skarby.

Nowożytne państwo bez rozwiniętego przemysłu, uszlachetniającego węgiel kamienny jest nie do pomyślenia. Bez niego nie możnaby prowadzić wojny, ani rozwijać się normalnie w czasach pokoju.

W Polsce przemysł gazowniczy jest dotychczas słabo **rozwinięty**. Obecnie, kiedy posiadamy u nas pierwszorzędne gatunki węgla gazowniczego, jedynm z obowiązków naszych jest dążyć do rozwoju gazownictwa.

Krakowska Gazownia do niedawna znajdowała się pod względem technicznym w stanie upadku. Wojna zaskoczyła ją w momencie **szerokich planów rozbudowy** na nowym terenie. Plan ten z powodu wojny nie mógł być wykonany, dziś zaś jest zupełnie nierealny wskutek kolosalnych kosztów inwestycyjnych.

Trudno jednak było zerwać z myślą o jego urzeczywistnieniu. Dopiero od kilku lat zarząd Gazowni przekonał miarodajne czynniki, że jedynie wykonalną myślą będzie sukcesywna przebudowa Gazowni na starym gruncie.

Zadanie to dało się szczęśliwie rozwiązać dzięki niezwykle szybkiemu postępowi techniki gazowniczej. Obecnie buduje się **nową piecownię złożoną z baterji komór pionowych, o ruchu ciągłym.** Ten system najekonomiczniejszy pod każdym względem ma również zaletę, że wymaga mało miejsca, oraz **idealny jest pod względem hygjenicznym, gdyż piece te nie wydzielają ... i sadzy, mogą zatem być umieszczone w dzielnicy silnie zamieszkałej.**

Z wiosną zakład ten będzie uruchomiony i wtedy będzie można przystąpić do racjonalnej polityki taryfowej, obniżając jeszcze bardziej cenę gazu. Dziś doszliśmy do przekonania, że gotowanie na gazie, jest tańsze, niż węglem, na co dowód, że od czasu wojny cena węgla kamiennego wzrosła **41.000 razy**, podczas gdy **cena gazu wzrosła zaledwie 18.000 razy.** Gdy się zważy, że w gazownictwie około 80% wydatków wszystkich idzie na **zakupno materjału wytwórczego**, jakim jest węgiel, to łatwo z tego wywnioskować jak musi być gospodarka fabryki, gdzie **produkt wytwórczy jest o połowę tańszy w stosunku do cen przedwojennych.**

To też nic dziwnego, że gdy z jednej strony wskutek zubożenia naszych konsumentów, **ilość gazu konsumowanego** na jeden gazomierz z roku na rok **coraz bardziej maleje**, co jest dowodem coraz większej umiejętności gotowania na gazie, to z drugiej strony **ilość nowych konsumentów wzrasta w coraz szybszym tempie**, mimo znacznych kosztów instalacyjnych.

Krakowska Gazownia oprócz gazu wytwarza najlepszy **koks do centralnego ogrzewania i dla kuźni**, którym zasila okolicę w promieniu kilkudziesięciu kilometrów — dalszym zaś produktem jest nadzwyczaj cenna **smoła**, którą przerabia się w specjalnych fabrykach aż do **barwników, leków, materjałów wybuchowych i t. d.** Wyrabiają tam również skoncentrowaną **wodę amoniakową**, doskonały produkt podstawowy **dla nawozu sztucznego i wogóle związków azotowych.** Za parę tygodni uruchamia się w krakowskiej Gazowni **benzolownię, wytwarzającą doskonały materjał do popędu motoru i automobili**, jak również materjał podstawowy do dalszej przeróbki **chemicznej**.

Kokainizm i gwałt.

Jeszcze o kokainistach. — Nie „legenda“, lecz prawda.

(h.) Wobec tego, że jeden z krakowskich dzienników wywołał notatką swą p. t. „Tajemnicza zbrodnia w Sukiennicach“ **chaotyczne pojęcie** u czytelników o podanej przez **„Gońca Krakowskiego“** i inne dzienniki aferze **kokainistycznej** w Krakowie, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze aferę tę czytelnikom w prawdziwem przedstawić świetle.

W nocy z dnia 24 na 25 b. m. o godzinie 2.30 przybyło na stację pogotowia Tow. Ratunkowego dwu posterunkowych P. P., którzy oznajmili dyżurnemu lekarzowi, że na schodach I. p. w domu przy ul. Dietla l. 101 leży bezprzytomna młoda kobieta, przyczem oświadczyli, że w związku z tym wypadkiem aresztowali dwu mężczyzn. Na skutek owego doniesienia udała się karetka pogotowia na wskazane miejsce i zabrała będącą bez przytomności kobietę do szpitala św. Łazarza. Ponieważ od zemdlonej nie można było zasięgnąć informacji co do nazwiska jej i okoliczności towarzyszących wypadkowi, co jest dla ewidencji wypadków stacji pogotowia niezbędnem, zwrócił się lekarz dyżurny pogotowia telefonicznie do I. komisarjatu P. P. celem uzyskania tychże.

Wówczas komisarjat podał, że przybyła kilka dni temu z Kongresówki do Krakowa niejaka Matylda K., pragnąca podczas przechadzki w Sukiennicach napić się wody, poprosiła o nią dozorcę Sukiennic, który podstępnie zaprowadził spragnioną na górę do mieszkania i tu wraz z drugim osobnikiem dopuścił się na niej gwałtu.

Na zapytanie, **skąd Matylda K. znalazła się bez przytomności dopiero na schodach przy ulicy Dietla l .101 odpowiedział komisarjat**, że widocznie przy wyjściu ze Sukiennic dowlokła się na ul. Dietla i tu dopiero zemdlała. Wobec tych ifornacji zanotowano w księdze na pogotowiu nazwisko Matylda K. i okoliczności wypadku, w którem pogotowie zupełnie nie interwenjowało zamiast nazwiska Zofji Burkówny, nałogowej kokainistki, przewiezionej w krytycznej, — a podanej powyżej — nocy i godzinie do szpitala św. Łazarza.

Uzupełniając jeszcze aferę kokainistyczną, dodajemy, że Zofja Burkówna przybyła do Blasberga i **wstrzyknęła sobie dawkę kokainy sama, drugiej zaś dawki użyczyli jej podejmujący ją Blasberg i Landau, wobec czego Burkówna z nadmiaru dozy zemdlała. Liczne ranki na przedramieniach Burkówny, Blasberga i Landaua znalezione, pochodzące od nakłuć igłą wstrzykawki, świadczą o tem, że wspomniana trójka nałogowo oddaje się kokainizmowi.**

O Henryku Landau nadmienić trzeba jeszcze i to, że oprócz **kokainy, zażywa też morfinę** i jest zdeklarowanym morfinistą i kokainistą, znanym dobrze stacji Pogotowia Tow. Ratunkowego.

Tak się przedstawia **nie „legenda“ ale prawda** o aferze kokainistycznej, zdobyta przez sprawozdawcę **bez pomocy policji.**

Krótko na zakończenie mówiąc, zapytujemy: Co ma Matylda K. do Zofji Burkówny — lub wreszcie pogwałcenie jej do afery kokainizmu?

*

Celem wyprowadzenia niektórych osób z błędu zaznaczamy, że wymieniony w sprawie tej art. **mal. Meleniewski w aferę tę wcale nie był wmięszany, ani też aresztowany. Jest on tylko** dobrym znajomym Henryka Landaua.

Ze sportu.

KOBIETA A SPORT.

W ciągu ostatnich lat sport w Polsce począł się rozwijać z tak żywiołową siłą i szybkością, że najgorsi nawet pesymiści przestali się obawiać, by jakakolwiek przeszkoda rozwój ten obecnie zahamować mogła. Powstaje cały szereg towarzystw sportowych, jednoczących się w związki okręgowe, państwowe, założonych zostaje kilka fachowych pism sportowych, liczba zwolenników rośnie z każdym dniem, jednym słowem sport nareszcie przestał być u nas tylko „zabawą“ klas przywilejowanych i ogarnia powoli niemal wszelkie warstwy społeczne. A jednak mimo wszystkich tak radosnych objawów, jest pewne „ale“, którego jeśli nie usuniemy, długo nie wkroczymy jeszcze pod względem sportowym na tory zachodnio-europejskie.

Tem smutnem „ale“ jest odsunięcie się od sportu kobiety polskiej, gdyż wszak uprawianie tej lub owej gałęzi przez jednostki nie da się porównać z męskim zorganizowanym ruchem sportowym.

Czy nie byłoby przeto wskazane, aby nasze wybitne działaczki polityczne i społeczne, poświęciły swe usługi, zdolności i cenną energję w kierunku uświadamiania ogółu kobiet o znaczeniu uprawiania sportu, co niewątpliwie stałoby się najkrótszą i najracjonalszą drogą do osiągnięcia zupełnego równouprawnienia z mężczyznami.

Czy zamiast organizować modystki, kucharki czy panie z inteligencji pod hasłem politykowania, nie należałoby raczej pomyśleć o ich wychowaniu fizycznem?

Czy rzeczywiście najodpowiedniejszem zajęciem pozaszkolnem pensjonarki ma być ciągle tolerowany oficjalnie przez mamy flirt salonowy, lekcje tańca i „bon—tonu“?

Głosi się u nas szumne hasło „w zdrowym ciele zdrowy duch!“ lecz w praktyce, jest ono stosowane tylko do mężczyzn, jak gdyby kobiety były istotami innego rzędu.

Nikt oczywiście nie agituje, by kobiety zaczęły się boksować, czy grać w piłkę nożną, gdyż byłoby to szkodliwą krańcowością, lecz chodzi przedewszystkiem o uprawianie lekkiej atletyki, która bez wątpienia jest właśnie gałęzią sportu, jednocześnie najbardziej jego zalety i najszerzej obejmującą jego cele.

Może uwagi te przerwą aż nazbyt długie milczenie ogółu. co do tak ważnej sprawy i zachęcą jednostki, którym na sercu leży całokształt fizycznego odrodzenia Polski, do zabrania głosu i szerszego rozwinięcia tematu.

Paryż. Wyścig dookoła Francji przyniosi zwycięstwo Francuzowi Henrykowi Pelisier, który przebywa przestrzeń 5401 km. w 222 godzinach 15 min. 30 sek. drugi przybył Włoch Bottechia w 222 godz. 46 min. 11 sek.

ZAGRANICA.

Bukareszt. Slavia (Praga)—Bukareszt 3:0.
Fiume. Sparta—Glorja 9:1.
Czerniowce. Hakoah (Wiedeń)—Dragos Voda 13:0 (7:0). Makkabi 5:0 (2:0).
Zagrzeb. Gradjansky—Concordia 4:0.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ZNÓW NOWE CENY PIECZYWA. Na dzisiejszem posiedzeniu m. Komisji cennikowej w południe będą rozpatrywane ceny zwyżkowe, przedstawione Prezydjum m. przez cech piekarzy.

Pod znakiem fatalnego spadku trzech walut

Jak się zachowuje zagranica wobec spadku marki niemieckiej. — Jak reagują sami Niemcy. — Spadek wartości marki niemieckiej był trzy krotny marki polskiej o połowę wartości.

Ubiegły tydzień ze względu na rozwój kursów, można nazwać fatalnym dla trzech walut, t. j. **marki niemieckiej, marki polskiej i korony węgierskiej.** Rozmiary jednak katastrofy marki niemieckiej zasługują na to, by jej poświęcić więcej uwag, niż charakterystyce losów dwóch innych walut.

Pobieżny nawet przegląd rozwoju kursu marki niemieckiej na giełdach zagranicznych, musi bezwzględnie wywołać wrażenie, że dalsze jej losy są przypieczętowane. **Deprecjacja bowiem pieniądza niemieckiego przybrała w tym czasie formy niespotykane dotąd nigdzie, chyba w Rosji sowieckiej. Ze wszystkich stron dochodzą alarmujące wiadomości o masowem wyzbywaniu się waluty niemieckiej, lecz najdalej poszły chyba giełdy holenderskie, skreślając zupełnie notowania marki u siebie, z tej prostej przyczyny, że niema już na nią całkiem nabywców.** W Zurychu notuje się wprawdzie jeszcze markę, lecz wskazówki tego zegara międzynarodowej giełdy stanęły już w sobotę na takim punkcie, który można nazwać „za 5 minut dwunasta“.

Jakkolwiek spadek marki datuje się nie od ubiegłego tygodnia, to jednak porównanie stanu rzeczy w tym okresie ze stanem z 14 dni przedtem, usprawiedliwi w zupełności pesymizm co do dalszego rozwoju losów marki niemieckiej.

I tak, 14 b. m. zakończyła marka niemiecka poprzedzający tę datę tydzień kursem 0,0025, dzień 21 b. m. dał już kurs 0,00161/2, a w ubiegłą sobotę spadła marka niemiecka do poziomu 0,0005. Spadek więc jak widzimy katastrofalny, bo wykazujący, że przy takiem kształtowaniu się kursów, jak w ostatnich dniach, **zniknięcie marki niemieckiej z powierzchni jest tylko kwestją kilku zaledwie dni.** Nic dziwnego więc, że całe Niemcy z zapartym dechem śledzą przebieg tych ostatnich chwil swojej waluty.

Tyle zagranica, a kraj ten odpowiada na to w pierwszym rzędzie **paniką giełdową**, która ogarniać poczyna już i całokształt życia gospodarczego. Kursy walut w Niemczech dostosowały się już zupełnie do parytetu giełd zagranicznych, tydzień giełdowy zakończył się więc **kursem 1 miljona marek niemieckich za dolar,** oraz 4,600.000 za funt szterlingów. Myliłby się kto, jeżeliby przypuszczał, że na tem koniec, czynione bowiem ostatnio zakupy funtów na giełdzie londyńskiej przez importerów niemieckich, że liczą się oni jeszcze z kursem sześciu miljonów marek niemieckich za funt szterling.

W parze z tymi stosunkami na giełdzie idzie chaos gospodarczy, o jakim my nie mamy pojęcia. Wyraża się on w pierwszym rzędzie w fali drożyzny, artykułów pierwszej potrzeby, których ceny skaczą w jednym dniu o 100%. Równocześnie zaznacza się niesłychany głód pieniężny, dla którego zaspokojenia, rzuca Bank Rzeszy **codziennie około 2 biljony na rynek,** ale mimo tak olbrzymiej inflacji znalazł się Bank pewnego **dnia, bez możności wypłaty, z powodu całkowitego wyczerpania się zapasów pieniężnych. Nic dziwnego więc, że w takich warunkach marka niemiecka, nie może być już więcej miernikiem wartości i musi rozbrzmiewać w całem państwie hasło masowej ucieczki od marki, a zarazem siłą faktu dokonuje się przejście do waluty złotej.**

Niestety i nasza marka, jakby zahypnotyzowana katastrofą marki niemieckiej, jakby wykazała w ubiegłym tygodniu dalszy spadek. Zakończyło bowiem tydzień kursem 3,0030, w porównaniu z 0.0040 w dniu 21 b. m. a 0.0048 dnia 14 b. m., t. j. 2 tygodnie temu. **Należy jednak stwierdzić, że spadek naszego pieniądza, nie odbywa się w takim tempie, jak to ma miejsce przy marce niemieckiej.**

Tak bowiem zanotowała w ostatnim tygodniu **trzykrotny ubytek warości,** podczas gdy **spadek naszej nie wyniósł ani połowy.**

Dla uzupełnienia obrazu, nie pominąć i losów korony węgierskiej, która zdradza w ostatnich czasach tendencję wybitnie zniżkową.

Marcin…

Giełda.

Kraków. (PAT).

Akcje. Cyfry te rozumieją się w tysiącach marek polskich. W transakcji.

Polski bank przemysłowy	65—69
Ziemski bank kredytowy	39—44
Bank małopolski	85—98
Polskie tow. handlowe	84—79
Impeks	2,1—2,6
Pharma	130—144
Żegluga polska	20—17
Zieleniewski	1400—1500—1450
H. Cegielski	165—172
Parowozy	200—210
Trzebinia maszyny	290—275
Górka cement	1400—1475
Siersza zakłady górnicze	960—1050
Tepege	450—460
Polska nafta	130—140
Pokucie	75—80
Strug	75—80
Syndykat koszykarski	58—70
Trzebinia tłuszcze	510—540
Krakus	150—160
Chodorów	830—860—840
Ćmielów	235
Elektrownia Siersza	77—70

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 197.000—190.000, sp. 191.000, kupno 189000; dolary kanadyjskie 192200—185250; marki niemieckie **0.17—0.15.**

Czeki. Belgja 9575—9215, sp. 9312, kupno 9115; Berlin 0.17—0.16, sp. 0.17, kupno 0:15; Gdańsk 0.17—0.16, sp. 0:17, kupno 0.15: Holandja 78000; Londyn 904000—872000, sp. 880000, kupno 864000; Nowy York 197000—190000, sp. 191000, kupno 189000; Nowy York drobne sp. 190500, kupno 188500: Paryż 11675—11200, sp. 11300, kupno 11100; Praga 5650; Szwajcarja 35200—33900, sp. 34200, kupno 33600; Wiedeń 278—268, sp. 270, kupno 266; Włochy 8315.

Warszawa (PAT.)

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich. Bank dyskontowy 1,050.000—1,075.000, Bank handlowy Warszawa 1.650.000—1,750.000 — Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 240 do 260, Bank małopolski Kraków 93—97, — Bank przemysłowy Lwów 70—77 1/2—73, — Bank związku spółek zarobkowych Poznań 650—700, Polski bank handlowy Poznań 230 do 240, Bank związku ziemian 91—85—87 1/2, Sole potasowe 900—875, Puls 2,500.000 — 2,000.000, Wildt 315000—250—270, Częstocice 7,000.000—7,500.000—6.500.000. Cukier Warszawa 10,200000—8,500.0000, Firley 200—210, Drzewny przemysł 88—80, Cegielski 160—175—168, Modrzejów 1,950.000-1,650000—1.800.000. Ortwein 175—155—160, Rudzki 840 do 800, Ursus I em. 990 — II em. 330 do 320—330, Parowozy 210—200—205, Hurt 52 1/2, Żegluga 42—45—38, Spirytus 1,850000 do 1,650.000; Polska nafta 142—130; Lenartowicz 48—44—44 1/2, Siła i Światło 640 — 670—650, Ćmielów 220—200—210, Borblin 500 do 600 do 460. Strem 1,100.000—1,300000, Klucze 300 do 240, Belpol 55; Skóry 100 do 97 1/2—105. Tow. zach. 70 do 60 do 75, — Polskie towarzystwo elektryczn. 130 do 160 do 130, Kabel 260 do 255, Polski przem. naftowy 950—865—890 Kijewski 625 do 605 do 620, Czersk 1,600.000 do 1,450.000, Gosławice 700 do 650 do 660, Michałów 760—720, do 760, Łazy 120—100—105, Węgiel 1600000 do 975 do 1,300,000; Lilpop Rau 320 do 265 do 270; Ostrowiec 2,500.000—2,375.000 V em. 2,300.0000 — 2,000.000, Ron Zieleniewski 1,100.000—1,2225.000—1,115.000. Pocisk 210 do 200, Zieleniewski 1550000 do 1625000; Borkowski 120—135—125, Jabłkowscy 49 do 52. Podhal 30; Haberbusch 830, Nobel 765 do 725 do 740, Pustelnik 235; Chodorów 920 do 940, Spiess 280—290—265, Trzebinia 295 do 300.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0005; Holandja 221; Nowy York 560 1/4; Londyn 25.67; Paryż 32.92; Medjolan 24.37; Praga 16.60; Budapeszt 0.03; Bukareszt 2.85; Belgrad 5.85, Sofja 5.30; **Warszawa 0.0028;** Wiedeń 0.0078 trzy czwarte; austr. korona stempl. 0.0079.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

86 tłumaczył **W. N.**

— Co W. K. Mość rozkaże?

— Masz ojca w Löwenstein.

— Tak, M. Książę.

— Czy kochasz go bardzo.

Róża spojrzała nań ze zdziwieniem, a widząc jego twarz łagodną, rzekła po chwilowem wahaniu:

— Przyznaję, że nie kocham go tak, jak powinnam.

— To niedobrze. Ale dobrze, że mówisz prawdę swemu księciu.

Róża spuściła oczy.

— Cóż jest tego powodem?

— Mój ojciec obchodzi się źle z więźniami.

— Czy ze wszystkimi?

— Ze wszystkimi.

— A może tylko z jednym.

— Najgorzej obchodzi się z Korneljuszem Van Baerle, który...

— Jest twoim kochankiem?

Róża cofnęła się o krok.

— Którego kocham — rzekła z dumą.

— Od jak dawna?

— Od chwili poznania.

— Kiedyż to było?

— Nazajutrz po okropnem morderstwie, popełnionem na osobach Jana i Korneljusza Witt.

Czoło księcia zmarszczyło się a powieki zasłoniły źrenice.

Po chwili milczenia rzekł:

— Kochasz człowieka, skazanego na dożywotnie więzienie...

— Postanowiłam los jego dzielić, żyć z nim i umierać w więzieniu.

— I chciałabyś być żoną więźnia?

— Byłabym najszczęśliwszą i najdumniejszą z kobiet, gdybym mogła nosić nazwisko Van Baerla, lecz...

— Lecz co?

— Nie śmiem mówić...

— W twoim głosie przebija się nadzieja... czegóż się spodziewasz?

Róża wzniosła ku niemu swe cudne oczy.

— Twej łaski, Książę!

Wilhelm nic na to nie odpowiedział. Zapieczętował list i zadzwonił. Za chwilę zjawił się adjutant. Książę oddał mu list i rzekł:

— Panie Van Deken, pojedziesz z tym listem do Löwenstin, przeczytasz pismo wraz z gubernatorem i spełnisz zawarte tam zlecenia.

Oficer skłoniwszy się zniknął za drzwiami, a za chwilę rozległ się tętent kopyt końskich.

— Moja córko — rzekł książę — w niedzielę tj. pojutrze przypada uroczystość tulipanu. Chciałbym, by i dla ciebie dzień ten był uroczystością. Mówiłaś, że jesteś biedną dziewczyną, przyjmij więc odemnie podarunek. W sakiewce tej jest 500 złotych, kup sobie za nie strój.

— Jaki W. K. Mość rozkaże?

— Chciałbym cię widzieć w takim, jaki noszą Fryzyjki podczas wesela. Będzie ci w nim do twarzy.

UROCZYSTOŚĆ TULIPANU.

Harlem jest miastem chlubiącem się słusznie okazałością i pięknością swych sadów i ogrodów.

Gdy inne miasta szczyciły się wielkiemi zbrojowniami, warsztatami okrętowymi, bazarami i składami, Harlem sadziło najpiękniejsze drzewa, hodowało prześliczne kwiaty.

Sąsiednie miasto Leyden pielęgnowało naukę, Amsterdam dbał przedewszystkiem o handel, skromny Harlem ograniczył się do hodowli kwiatów, a znakomite położenie miasta zabezpieczone od wichrów morskich, ściągało na stały pobyt najznakomitszych ogrodników, a tulipany z Harlemu cieszyły się światową sławą.

Harlem wyznaczało nagrody za udoskonalone odmiany tych kwiatów. W epoce naszej powieści wyznaczono na dzień 15 maja 1673 nagrodę 100.000 zł. za czarny tulipan bez skazy i wady. Przyznanie nagrody miało być połączone z uroczystością, któraby upamiętniła ten wielki dzień.

Harlem było ożywione potrójną radością: naprzód udało się stworzyć czarny tulipan, powtóre książę Wilhelm zaszczycił miasto swą obecnością, a wreszcie duma narodowa chciała okazać Francuzom, że mimo niszczącej wojny i strat, poniesionych w roku poprzednim, pokład Rzpltej Batawskiej jest tak mocny, że można na nim tańczyć przy akompanjamencie dział okrętowych.

W niedzielę 15 maja snuły się ulicami miasta niezliczone tłumy mieszczan, wesołych, rozbawionych.

Na czele Tow. ogrodniczego ukazał się prezes Van Herysen, przybrany we wspaniałe szaty. Człowiek ten pragnął zastosować swój strój do uroczystości i upodobnić się jak najbardziej do czarnego tulipanu: Zwierzchnią suknię i biret miał z czarnego aksamitu, przy którym zaznaczała się mocno śnieżna białość kryz i koronkowych manszetów. Reszta stroju była wykonana z czarnego jedwabiu, w rękach niósł olbrzymi bukiet białych lilji.

Za członkami Tow. ogrodniczego postępowali uczeni, urzędnicy, wojskowi, szlachta i włościanie.

W pośrodku tego orszaku widać było czarny tulipan, niesiony na podstawie, pokrytej białym aksamitem ze złotymi frendzlami. Czterech ludzi niosło drągi tej podstawy na barkach, zmieniając się często, by jak największa liczba mogła dostąpić zaszczytu niesienia czarnego tulipanu.

Książę Statuder miał osobiście wręczyć wynalazcy nagrodę 100.000 zł. a nadto przemówić do ludności. Ciekawość była więc podwójna.

Wzdłuż ulic, któremi kroczył pochód, stanęli gęstym żywopłotem mieszkańcy Harlem i okolicznych włości.

Co chwila zrywały się oklaski. W ten sposób witano pana Van Herysen i jego bukiet, oklaskiwano czarny tulipan, nie szczędzono oklasków doborowej muzyce, idącej w pochodzie.

Najwięcej uwagi poświęcano jednak osobie samego wynalazcy i wskazywano go sobie wzajemnie.

Boxtel szedł w gronie członków Towarzystwa ogrodniczego, z rozpromienioną twarzą, przybrany w szkarłatne szaty.

Od czasu do czasu rzucał wzrok na czarny tulipan, poczem przebiegał oczyma po tłumie, czy nie ujrzy wśród niego ścigającego go widma, twarzy pięknej Fryzyjki.

Program uroczystości był szczegółowo nakreślony. Na rynku przygotowano bramę tryumfalną oraz podwyższenie, ozdobione kwiatami, girlandami i zielenią. Tam przygotowano złocone krzesło dla księcia, obok na stole miał być ustawiony tulipan. Pochód miał stanąć dokoła estrady i oczekiwać na przybycie ks. Wilhelma.

Boxtel nie ujrzawszy nigdzie Róży, uczuł się spokojniejszym. Nie miał zresztą prawie zupełnie wyrzutów sumienia, potrafił bowiem wmówić w siebie, że co najmniej poświęcił czasu, trudu, pieniędzy i zmartwienia czarnemu tulipanowi tyle co i Korneljusz. Wszak czuwał nad cebulkami bezustanku od chwili schowania ich do szuflady w suszarni, aż do ukazania się kwiatu. Żył w ciągłym niepokoju i gorączce, czy zakwitną czarno, narażał dla nich swą cześć.

Zabrzmiała muzyka. Czarny tulipan ukazał się na stole, widoczny dla wszystkich uczestników uroczystości. Dokoła niego stanął wieniec żywych lilij. To dziewice w bieli oddawały hołd swemu czarnemu rywalowi.

Burza oklasków i radosne okrzyki wzniosły się na cześć króla kwiatów.

OSTATNIE ŻYCZENIE.

W tej chwili przejeżdżała drogą zakurzona kareta, ciągniona przez zmęczone konie. Jechali w niej nasi podróżni z Löwenstein.

Korneljusz patrzył przez okno na tłumy niosące w rękach pęki barwnych kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprzedaż

2081 **Okazja!**

Z powodu wyjazdu do Ameryki jest zaraz do wydzierżawienia a częściowo do sprzedania za dolary, ewentualnie Marki Polskie w mieście powiatowem mały Zakład fotograficzny z urządzeniem 2 aparaty, format 13/18 i 18/24 ze 4-ma objektywami, cały komplet narzędzi stolarskich z warsztatem, skrzypce koncertowe, garderoba męska i t. p. przedmioty. Warunki kupna korzystne. Zgłoszenia zaraz pod adresem: Stanisław Patryn, fotograf, Strzyżów n/W.

Wolne posady

ŚLUSARZA lub tokarza potrzeba na kierownika warstatu mechanicznego. Także ślusarza i tokarza drugiej kategorji. Inż. M. Głowiński Tarnopol. 2027

Różne

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

Poszukuję wspólnika

z większem kapitałem do powiększenia dobrze rentującego przedsiębiorstwa. 2030 Małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Jasnowłosa“.

CZARNA AKTÓWKA w wagonie kolejowym III klasy pociągu Nr. 13 Warszawa — Kraków została zapomniana rano dnia 16 lipca br. w Stacji Trzebinia. Aktówka nie zawierała żadnych kosztowności lub pieniędzy, lecz tylko rachunkowe pisma z pomiarów geometrycznych. Uczciwy znalazca zechce oddać aktówkę tę za wynagrodzeniem Mp. 500.000·— w redakcji niniejszego pisma lub w Dyrekcji kopalni Matylda obok Chrzanowa 1980

ZGUBIONA kartę zwolnienia z wojska z dnia 5/7 1923 na nazwisko Jan Czopek ur. 1902 w Piotrowicach, pow. Oświęcim unieważniam. 2026



Przedstawiciel: **M. Forzimmer, Kraków.**

NA RATY.

Ważne dla P. P. urzędników i urzędniczek!

Żądajcie prospektów, deklaracji, cennika i warunków dla zakupu wszelkich towarów na ubrania, płaszcze, bieliznę, prześcieradła, koce, chustki i wiele innych na warunkach ulgowych. Druki i cennik wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu 3.000 mk. na pokrycie kosztów. **Warszawa, Jasna 18, Warszawska Spółka Manufakturowa.** Towary pierwszorzędnych fabryk. Ceny fabryczne gotówkowe. 1995

RED STAR LINE



Antwerpja - Cherburg Gdańsk - Ameryka.

Po informacje zgłaszać się ustnie lub pisemnie. 1086

USUWA RADYKALNIE PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań Panów i dzieci po osobistem zjawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i prof. dra Raskai'a

M. TILLEMAN specjalista i wynalazca opatentowanych **bandaży**

Kraków, Szlak 39. (dawniej Zwierzyniecka 4)

Na żądanie prospekty darmo. Dla Pań damska obsługa.

MASZYNY DO PISANIA IDEAL światowej sławy poleca i sprzedaje przyjmuje do naprawy i czyszczenia wszystkie systemy maszyn pisarskich **W. KEYHA** Kraków, Florjańska 3 1799

KORZYSTNA OFERTA DLA CZYTELNIKOW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Przy obecnej szalejącej drożyźnie jest bardzo trudnem zaopatrzyć się w eleganckie ubranie lub palto, chcąc zjednać sobie stałych odbiorców

„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“

postanowiła wysprzedać znajdujące się na składzie resztki pozostałe od starych zapasów po cenach dawnych **(czerwcowych)**, Resztki te 3 metrowe nadają się na śliczne męskie jesienne ubrania lub na pokrycie futer i bekiesz, czysto wełniane we wszystkich kolorach 4 gatunków.

Gatunek A 395.000 mkp. Gatunek C 750.000 mkp.
„ B 550.000 mkp. „ D 950.000 mkp.

Do każdej resztki na żądanie klijenta wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 210.000 i 250.000 za komplet

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE

Gatunek A mkp. 625.000 na palto
„ B „ 875.000 „ „
„ C „ 975.000 „ „

Materjały te są grube, miękkie w ładnych modnych kolorach, maryngo, czarne lub bronzowe na lewej stronie mają kratę zastępującą podszewkę.

Wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze) na naszą odpowiedzialność, jeżeli towar się nie spodoba i gdyby okazało się nie o dużo tańsze od cen rynkowych przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się do każdej resztki 20.000 mk.

Zamówienia prosimy adresować

DO „WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ“,

Warszawa, Jasna 18—20.

Prosimy przy zamówieniu powołać się na niniejsze ogłoszenie. Do każdej resztki dodajemy nasz cennik na wszelkie towary i jesteśmy pewni, że kto od nas otrzyma choćiażby jedną resztkę zostanie naszym stałym klijentem.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy o odwiedzenie naszego składu. 2024

DLA PANOW! Specyalność! Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew, maszynek do włosów i t. p. stalowe wyroby. Myszkowski, Kraków, ulica Dietlowska 46. 2022

OSOBA starsza, samotna, która sprzeda tanio swoją realność w miejscowości mającej stację kolejową, otrzyma dożywotnie utrzymanie przy uczciwej, inteligentnej rodzinie. Pisemne zgłoszenia: Cieślówna, sublokatorka Pieniążków, Kraków, Salinarna Nr. 3, I. piętro. 2018

Lokale

POSZUKUJĘ mieszkania w Krakowie o kilku pokojach, dzielnica obojętna. Płacę dolarami lub frankami szwajcarskiemi. Zgłoszenia pod „Obca waluta“ do Admin. „Gońca Krak.“ 1025

DWIE zdolne, inteligentne panienki przyjmę na mieszkanie od 1 września za prowiant. Opieka zapewniona. — Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Opieka“. 1031

POSZUKUJĘ dużego pokoju z piecem kuchennym, dzielnica obojętna. Zapłacę wysoki czynsz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ 1009

1762



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem K. Ferka w Krakowie.